

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 26 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

LIENIAKONIE — Bułat Kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.  
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bułat Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność“.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Maleski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

MIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.  
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch“

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detali, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

LENY OGŁOSZENI: wiersz minimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

### W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

Odroczenie konferencji lozańskich. Konferencja reparacyjna w Lozannie wyznaczona początkowo na 25-go stycznia została odroczone bez określenia terminu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa naradę reparacyjną zastąpią poufale rozmowy ministrów spraw zagranicznych podczas konferencji rozbrojeniowej, która niebawem się rozpocznie.

Odroczenie konferencji w Lozannie uważane jest za niepowodzenie Niemiec. Głównym powodem, który zadecydował o odroczeniu jest to, że w trzech państwach mających największą odpowiedzialność w sprawie długów i odszkodowań t. j. we Francji, w Niemczech i Stanach Zjednoczonych kadencja ciał parlamentarnych dobiega końca i wobec tego rządy nie chcą przystępować do rozważania tak doniosłego problemu. Jest to oczywiście powód tylko oficjalny w istocie bowiem przyczyną niedojścia do skutku zjazdu w Lozannie jest trudność znalezienia podstawy na której można byłoby się porozumieć. Stanowiska państw są diametralnie różne. Niemcy nie chcą w ogóle płacić odszkodowań ani teraz — ani później, Francja zgadza się na zmniejszenie ich pod warunkiem, że Ameryka o tyle samo zredukuje długi, Stany Zjednoczone zaś w ogóle nie chcą słyszeć o żadnych redukcjach długów, żądając ich spłaty niezależnie od tego czy Niemcy płacą czy nie. „Gdy pożyczaliśmy pieniądze — mówią Amerykanie — wówczas żadnych odszkodowań nie było i nic nas nie obchodziło stanowisko Niemiec“.

Anglja, usposobiona najbardziej kompromisowo, szczególnie zabiegając, aby konferencja w Lozannie mogła dojść do skutku. W tym celu ambasador angielski w Berlinie zaproponował kanclerzowi Brueningowi przedłużenie moratorium Hoovera do końca bieżącego roku, aby do tego czasu ułożyć się co do spłat reparacyjnych w przyszłości. Propozycję tę kanclerz Bruening odrzucił pragnąc podkreślić, że sytuacja Niemiec jest taka, iż może być tylko mowa o zupełnym skasowaniu planu Younga i reparacji.

W ten sposób sprawa odszkodowań pozostawała w zawieszaniu. Wobec tego, że w najbliższym czasie przypada terminy płatności zobowiązań krótkoterminowych przez Niemcy jest rzeczą szczególnie ciekawą jak zachowują się wierzyciele.

Spotkanie Laval'a z Mac Donaldem jest wywołane koniecznością ustalenia jakiejś wspólnej linii postępowania. Premier Laval kilkakrotnie w parlamencie wypowiedział się stanowczo w obronie reparacji podkreślając, że Francja nie może przyjąć tezy niemieckiej o niezapłaconych odszkodowaniach i nigdy nie wyzanie się praw, które jej przysyaży traktaty.

Premier Laval jest w danym wypadku wyrazicielem jednomyślnych opinii społeczeństwa francuskiego. Reparacje nie są kontraktacją i nawet o ile chodzi o przykłady historyczne to Francja nałożoną po wojnie 1870 r. kontraktację zapłaciła co do grosza.

Anglja bardziej skłonna jest „do ustępstw. Jest to zrozumiałe jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż Anglii z tytułu odszkodowań należy się znacznie mniej niż Francji oraz, że Anglja udzieliła Rzeszy bardzo znacznych kredytów krótkoterminowych. Zbyt stanowcze postępowanie w sprawie reparacji może odbić się na kredytach krótkoterminowych a do tego Anglja w żadnym wypadku nie chce dopuścić.

Spotkanie p. Laval'a z Mac Donaldem będzie, jak widzimy miało bardzo doniosłe skutki i można zaryzykować twierdzenie, że od rezultatów narady obu premierów zależeć będzie dalszy rozwój sprawy reparacji niemieckich.

— Druga „piątka“. Mimo, że pierwszy plan pięcioletni w Sowieciech w wielu dziedzinach, jak to przynajmniej sami czerwoni dyktarze nie został wykonany przystąpiono do opracowania dalszego planu gospodarczego obejmującego lata 1933—1937.

Politbiuro zaaprobowowało dyrektywy na podstawie referatów Mołotowa i Kujbyszewa. Dyrektywy te są bardzo interesującym dokumentem. W pierwszej nastąpił radykalny przełom polegający na ostatecznym skierowaniu ku socjalizmowi biedniacko-średniości mas wiejskich. Z kraju drobnego rolnictwa stały się Sowiety krajem największego na świecie rolnictwa na podstawie kolektywizacji i szerokiego zastosowania techniki maszynowej. W rezultacie urzeczywistnienia budownictwa socjalistycznego i likwidacji pasożytniczych klas usunęte zostało źródło eksploatacji człowieka przez człowieka, wzrasta bogactwo narodowe, niska „nożyce cen“, i zacierają się różnice pomiędzy wsią a miastem, wzrasta dobrobyt i poziom życia robotników i chłopów.

W drugiej części dyrektywy Politbiuro wylicza zadania jakie powinno być wykonane w okresie nowej „pięcioletki“. Głównym zadaniem ma być zakończenie rekonstrukcji gospodarczej i stworzenie bazy technicznej dla wszystkich gałęzi przemysłu. Decydującą rolę powinna odegrać budowa sowieckich maszyn w celu zaspokojenia wszystkich potrzeb rolnictwa i lekkiego przemysłu. Drugim niemniej doniosłym zadaniem jest stworzenie wielkiej bazy energetycznej opartej o najszybszą elektryfikację.

## Polsko-sowiecki pakt o nieagresji został wczoraj parafowany w Moskwie

MOSKWA, (PAT). W DNIU DZISIEJSZYM OKOŁO GODZINY 19-iej W LUDOWYM KOMISARJACIE SPRAW ZAGRANICZNYCH PARAFOWANY ZOSTAŁ TEKST PARTU O NIEAGRESJI POMIĘDZY POLSKĄ A ZSSR.

ZE STRONY POLSKIEJ PAKT PARAFOWAŁ POSEŁ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W MOSKWIE MINISTER PATEK, ZAŚ ZE STRONY SOWIECKIEJ LUDOWY KOMISARZ SPRAW ZAGRANICZNYCH LITWINOW. PAKT SKŁADA SIĘ ZE WSTĘPU, 8 ARTYKUŁÓW I DWÓCH PROTOKUŁÓW DODATKOWYCH.

**Treść poszczególnych artykułów paktu**

MOSKWA PAT. Parafowany wczoraj pakt o nieagresji między Polską a Sowietałmi przedstawia się następująco:

W wstępie obie podpisujące strony stwierdzają chęć otrzymania istniejącego między nimi pokoju, stanowiącego nadal podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań; wyrażają przekonanie, że pokojowe rozstrzygnięcie sporów międzynarodowych oraz usunięcie wszystkich tego, co sprzeciwiało się normalnym stosunkom między państwami, stanowi najważniejszy środek nadrzędny do tego celu, oświadczając, że żadne z dotychczasowych zobowiązań nie stanowi przeszkody w rozwoju pokojowych stosunków i nie znajduje się w sprzeczności z zawieraniem paktem; postanawiają zawrzeć pakt celem rozwiązania i uzupełnienia paktu Kelloga, wprowadzonego w życie przez protokół moskiewski 1929 r.

Art. 1. obie strony konstatają, że w ich wzajemnych stosunkach wykreśliły wojny, jako narzędzia polityki narodowej i zobowiązują się wzajemnie powstrzymać od wszelkich działań agresywnych, za jakie będą poczytywane akty, naruszające całość terytorjalną i polityczną niezależności drugiej strony, nawet w tym wypadku, gdy działania tego rodzaju miały miejsce bez wypowiedzenia wojny i z unięzieniem wszelkich jej przejawów.

Art. 2. przewiduje okazywanie pomocy, ani bezpośredniej, ani pośredniej, państwu trzeciemu, które napadłoby na jedną ze stron podpisujących. Gdyby jeden z kontrahentów dopuścił się agresji w stosunku do

państwa trzeciego, to drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia.

Art. 3. każda ze stron zobowiązała się nie brać udziału w żadnych porozumieniach, z punktu widzenia agresywności wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

W myśl art. 4. zobowiązania, zawarte w dwóch pierwszych artykułach, nie ograniczają międzynarodowych praw i zobowiązań, wynikających z umów, zawartych przez każdą ze stron przed wejściem w życie tego paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresji.

Art. 5. przewiduje postępowanie konylacyjne, co do którego będzie zawarta specjalna umowa, która stanowi integralną część paktu i musi być ratyfikowana jednocześnie z tym paktem.

W myśl art. 6. pakt będzie ratyfikowany w możliwie najbliższym czasie a wymiana dokumentów nastąpi w Warszawie w 30 dni po obustronnej ratyfikacji.

Art. 7. pakt zostaje zawarty na 3 lata, z automatycznym przedłużeniem na dalsze dwa lata, o ile nie nastąpi 6-miesięczne wypowiedzenie.

Art. 8. powiada, że pakt spisany został w języku polskim i rosyjskim i oba teksty uważane są za autentyczne.

Z dwóch protokółów dodatkowych jeden stwierdza, że ewentualne wypowiedzenie paktu w myśl art. 7 nie może być rozumiane jako uchylanie się od obowiązków, wynikających z paktu Kelloga. Protokół drugi mówi, że co do treści projektu konwencji konylacyjnej niema między stronami zasadniczych różnic.

**Japończycy wysadzili wojska w Szanghaju**

MOSKWA, (PAT). Według doniesień korespondentów sowieckich Japończycy wysadzili w Szanghaju oddział 500 żołnierzy w pełnym bojowym uzbrojeniu z karabinami maszynowymi i ciężką artylerią. Wojska Japońskie zamierzają prawdopodobnie obsadzić terytorjum chińskie, przylegające do dzielnicy cudzoziemskiej oraz wszystkie gmachy rządowe i wojskowe. W porcie Szanghaiskim znajduje się obecnie 17 okrętów wojennych. Zapowiedziane jest przybycie nowych sił. Ten krok japoński wywołał mial panikę w Nankinie.

### SILVA RERUM

Ktoż nie wie, jak ciekawą lekturą jest dzieło ogłoszeń w „Kurjerze Codz.“ Kto z nas, mając w ręku ten dziennik nie rzuca okiem na ogłoszenia... ma się rozumieć, — matymorjalnie? Dziś jednak chciałbym zwrócić uwagę czytelników na inne, lecz również ciekawe i zastanawiające ogłoszenia. Oto np. dokładny tekst ogłoszenia, które ukazywało się przez dłuższy czas:

Nauczyciel opracowuje referaty streszczenia pedagogiczne do egzaminów nauczycielskich. Adres: „Referat“, skrytka pocztowa.

Co to znaczy? Tyle tylko, że w ten sposób zdobywają sobie kwalifikacje niektórzy panowie profesorowie i panie profesorki! To, co jest przesławiane i piętnowane w szkole wśród młodzieży, jest dozwolone dla „ciała pedagogicznego“!

Jeszcze lepsze ogłoszenie znajdujemy w Nr. 22 tegoż dziennika;

profesor wpływoy — poszukiwany do 2-ich osób, celem udzielenia wskazówek potrzebnych do matury klasycznej, wynagrodzenie 3.000 zł. Zgłoszenia JKC. Kraków. Wielopole 1 pod „Wyauk pewny“!

Tu już komentarze stają się zbyt techniczne. Ordynarne przepukństwo, które w tak bezczelnej postaci było nie do pomyślenia jeszcze przed kilkunastu laty!...

Jak zakwalifikuje tych „profesorów“ pan kierownik radiowej „Poradzie wychowawczej“? To nie są partacze (są za sprytni!), i nie są z rzemieślnicy (bo unikają wszelkiej pracy), czyżby więc byli to artyści?.. Chyba — artyści z pod ciemnej gwiazdy! Smutne to jest aż do rozpacy!

Żeby się pocieszyć trochę, uśmiechnijmy się na przypadkowy żart, który powstał wskutek analfabetyzmu jakiegoś dziennikarza.

W pewnej gazecie wileńskiej ukazała się w niedzielnym numerze wzmianka p. t. „Nowe czasopismo religijne“, w której m. in. czytamy:

W tych dniach ukazał się numer pierszy biuletynu czasopisma „Unjickiego p. t. „Da Zuczucenia“, wydawanego przez Towarzystwo Jezusowe w Albertynie. Zadaniem czasopisma jest propaganda wśród ludności biuletynskiej Unji Kościelnej pomiędzy obrządkiem wschodnim a katolicyzmem.

„Unjickie“ czasopismo... Ładna polszczyzna! Ale kawał doprawdy do bry: przydałoby się unja pomiędzy obrządkiem wchodnim a kościołem katolickim!...

Swoją drogą i panu dziennikarzowi przydałoby się wyszczaślenie, dajmy na to, w zakresie szkoły powszechnej.

### DZIEJE JEDNEGO POCISKU

Posel Zuławski, bijąc pięścią w pulpit trybuny sejmowej, powiedział, że jeden z posłów B.B. na dwa dni przed wyrokiem w sprawie brzeskiej, już znał dokładnie treść wyroku sądownego. To swoje twierdzenie wygłosił poseł Zuławski z emfazą, z patosem, skandując każdy wyraz, jednym słowem bardzo efektownie.

Zapytany przez Marszałka, czy aby to prawda, poseł Zuławski strzolił się, stracił emfazę, patos, wyrzekł się skandowania i patosu. Powiedział, że powie o tem później. Na nalegania Marszałka, całkiem już grzecznie oświadczył, że ma motywy, dla których narazie nazwiska tego posła ujawnić nie może.

Oczywiście, okazało się, że wszystkie „pociski“, skoro wyraz „kłamstwo“ przez nas poprzednio użyty, został zdyskwalifikowany przez „Robotnika“, jako trywialny. Dalsze dzieje tego „pocisku“ tak się przedstawiają: Pan Zuławski pisze do marszałka Izby: „Na podstawie przeprowadzonych badań, ustalę, że faktycznie treść wyroku znana i omawiana była przez szereg posłów w kuluarach sejmowych już dnia 11 b.m. wieczorem.“

Natomiast z przykrością muszę stwierdzić, że wprowadzony zostałem w błąd, co do źródła, z którego informacje te miały wyjść, gdyż źródła tego ustalę już nie umiano.

Wobec tego lojalnie poczuwam się do obowiązków i t.d.

Czy tutaj mamy do czynienia z odwołaniem pocisku, czy z nowymi pociskami? czy z odkłamyaniem, czy z nowym nakłamyaniem? Oto p. Zuławski oświadcza, że wprowadzić nie mógł tego, „jeden poseł z B.B.“, lecz mówilo „wielu posłów“. P. Zuławski odwołał więc, że mówił jeden, lecz wymyślił, że mówił wielu, odwołał, że z B.B., lecz wymyślił, że mówiło posłowie bez wskazania ich przynależności partyjnej. Oczywiście nazwiska tych posłów poseł Zuławski znowu nie podaje. Kłamstwa więc swego nie odwołuje, lecz tylko rozszerza.

Czyż nie miałem racji, kiedy pisałem, że poseł Zuławski, dzień, w którym nie skłamię, ani razu, uważa za stracony?

„Lojalnie poczuwam się... Konia z rzedem temu, kto wskaże, co w tym liście jest lojalnego.“

Ale na tem nie koniec. Poseł Zuławski pisze ponadto jeszcze dwa listy. Jeden do „Robotnika“, drugi do „Naprzodu“. W cudownym liście do „Naprzodu“ skarży się poseł Zuławski, że wyrzuci „bezczelny prowokator“, „klamca“, oszczerca, „tchórz“, „zdrajca“, „były premier jedynym wyrazami“, które się słyszały było pod jego adresem w tej reformowanej Izbie, że nawet książkę Radziwiłła nazywał go „klamcą“.

Biedny poseł Zuławski. Rozumiemy, że mu przytko. Ale czy nie mógłby się od mowienia nieprawdy odzwyczaić. Chociaż nie. Wyszłoby z tego stylu politykiego warchola, którego jest tak ostentacyjnie jaskrawym przedstawicielem. W Sejmie mało jest mężczyzn przystojnych (taki Pięknypanie!) a poseł Zuławski jest pięknym typem szlachckiego awanturnika. Szlachcic Boruta. Jegoby trzeba koniecznie ubrać w czerwony kontusz i albo dać na film, albo żeby pozował jakimś współczesnemu Matejce, czy Riepinowi. Jaka szkoda, że nie poszedł tą drogą, i że nie w filmie, scenie, czy sztuce malarskiej, szuka zastosowania dla swego temperamentu i fantazji.

Cał.

### ZAPOWIEDZ WIELKIEJ MOWY STALINA

MOSKWA, (PAT). Od dwóch dni obraduje w Moskwie okrogła konferencja partyjna. Na wczorajszym posiedzeniu konferencji wygłosił 5-godzinną przemówienie sekretarz partji Kaganowicz, rozwodząc się głównie nad widokami nowej 5-letki. W końcu tygodnia rozpocznie się w Moskwie ogólna 17 konferencja partyjna, na której przemawiać ma Stalin. Zapowiedź przemówienia Stalina wzbudza powszechne zainteresowanie.

### ZAMÓWIENIE ARGETYŃSKIE NA ŚLASKU

WARSZAWA, 23 i. (tel. wł.). Donoszą z Katowic, że Huta Bismarcka w Wielkiej Hądach otrzymała od rządu argentyńskiego zamówienie na 100 tys. metrów rur. Wykonanie tego zamówienia zapewni pracę robotnikom z ciągu 8 miesięcy.

## 66-ta sesja Rady Ligi Narodów

### MANIFESTACJA NA CZĘŚĆ BRIANDA

GENEWA, (Pat). W poniedziałek 25 b. m. rano, pod przewodnictwem Paul Boncoura rozpoczęła się 66-ta sesja Rady Ligi Narodów. Na wstępie publicznego posiedzenia lord Cecil dał wyraz żalowi z powodu nieobecności ministra Brianda. Minister Zaleski, przypomniałszy, że jest tym z członków Rady, który najdłużej, bo w ciągu 6 lat miał o-

**kwesja pozostanie otwartą...**

GENEWA, (Pat). Przy ustaleniu porządku dziennego bieżącej sesji Rada Ligi Narodów zdecydowała na wniosek referenta ambasadora Sato pozostawić otwartą sprawę wpisania na porządek dziennej kwestji stosowania reformy rolnej w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce.

**DEBATA NAD SPRAWĄ MANDŻURSKĄ**

GENEWA, PAT. — Popołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów wypełniła całkowicie debata nad sprawą mandżurską. Na wstępie przewodniczący Paul-Boncour przedstawił rozwój wypadków w Mandżurji od 10 grudnia roku ub., to jest od zakończenia nadzwyczajnej sesji Rady.

Delegat Chin Yen wygłosił przemówienie, w którym ostro krytykował postępowanie Japonji. W ostatnim okresie od 10 grudnia sytuacja znacznie się pogorszyła z względu na dalsze posunięcie się wojsk japońskich, które przekroczyły granice mandżurską, a także okupowanie miast chińskich, szczególnie Szanghaju. Delegat Chin jest rozgorczyony faktem, że komisja studjów dotąd nie wyjechała do Mandżurji. W konkluzji mówca stwierdził, że z każdym dniem staje się coraz bardziej koniecznym wykorzystanie wszelkich możliwości, jakie daje pakt Ligi Narodów.

Przemówienie delegata Chin, aczkolwiek wygłoszone w ostrej formie, nie zawierało żadnych konkretnych wniosków.

Reprezentant Japonji Sato polemizował z delegatem chińskim, wskazując na techniczną niemożliwość, by wojska japońskie, liczące tylko 25 tysięcy ludzi, mogły faktycznie okupować Mandżurję. Zajęcie Chin-Czou było logicznym zakończeniem akcji wojsk japońskich, usprawiedliwionem względami geograficznymi i strategicznymi.

Przewodniczący Paul-Boncour wyraził przekonanie, że Rada powinna ograniczyć się do rozpatrzenia jedynie nowych faktów, jakie zdarzyły się od 10 grudnia ub. roku. Ze względu na spóźnioną porę dyskusja została odroczone do dnia jutrzejszego.

### Dymisja sir Eric Drummonda ZE STANOWISKA GEN. SEKRET. LIGI NAROD.

GENEWA, 25 I. (tel. wł.). W związku z ogłoszoną wczoraj wiadomością o zamierzonej dymisji sir Erica Drummonda generalnego sekretarza Ligi Narodów wyrażają w tutejszych kołach dyplomatycznych wszystkich narodów szczerą żal z powodu opuszczenia wybitnej placówki przez tak znakomitą jednostkę od wielu lat spełniającą swoje zadania.

W związku z dociekaniami na temat następcy sir Erica Drummonda zwracają uwagę, że na podstawie cichej umowy pomiędzy wielkimi mocarstwami zawartej w chwili powołania go na to stanowisko, jego następcą ma być francuz.

**Referentem spraw mniejszościowych NA SESJI LIGI BĘDZIE POSEŁ JAPONKI DR. SATO**

GENEWA, 25. I. (tel. własny). Na obecnej sesji Rady Ligi wszelkie sprawy mniejszościowe będą referowane przez pierwszego delegata Japonji dr. Sato posła japońskiego w Brukseli i b. posła Japonji w Warszawie, który wchodzi w skład Rady Ligi na miejsce min. Yosizawy, który jak wiadomo został mianowany ministrem spraw zagranicznych Japonji.

**Referat w spr. kolei Koszedary-Landwarów PRZYDZIELONY PANU ZULETA**

GENEWA, 25. I. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że referat w sprawie sprawy Koszedary-Koszedary powierzony został hiszpańskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Zuleta. W ko-

# PAŃSTWOWA POLITYKA ROLNA

## PRZEMÓWIENIE MINISTRA ROLNICTWA p. JANTA-POŁCZYŃSKIEGO na posiedzeniu komisji budżetowej

### ZAMIERZENIA RZĄDOWE

WARSZAWA, PAT. — Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przystąpiono do obrad nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa

Po przemówieniu referenta pos. Stroynowskiego zabral głos minister rolnictwa Janta-Polczyński.

— Korzystam ze sposobności, by zakomunikować Komisji kilka pociągających, które do czasu ostatniego widzenia się naszego zasły na odcinku polityki gospodarczej.

1) z dnieniem 20 listopada 1931 r. podwyższono o 100 proc. cla przyzwozne na słone, szmalce, margaryny i sztuczne tłuszcze jadłaln. Obecne cla na te produkty ma charakter prohibicyjny, wynosi bowiem np. dla szmalcu i margaryny 200 zł, od 100 kg. Mo tytem podwyższenia cla na tłuszcze był spa dek cen tłuszczów amerykańskich i silny dumping importowy, któremu w kategorię tej formy należało przeciwdziałać.

2) W dążeniu do poprawy warunków zbytu krajowych surowców rolniczych w pro wadzono z początkiem roku bieżącego cla przyzwozne na surowce włókniennicze: ba wełne, wełnę, jutę, len, konopie, siźal, manillę itp., przyczem w stosunku do wełny i do juty przyjęto zasadę że przemysłowcy, którzy będą przetwarzać w odpowiednim stosunku surowce krajowe, mogą być zwolnieni od zapłaty cla. W ten sposób omawiane cla ma ją charakter raczej organizacyjny oraz stwa rzają rodzaj preferencji wewnętrznych.

3) W ostatnich miesiącach r. ub. w więk szości państw widocznym stało się wyraźny kie runek polityki gospodarczej, zmierzający do osiągnięcia maximum samowystarczalno ści. Rozwinął się niesłychanie arsenał środ ków, mających na celu ograniczenia przywo zu towarów z zagranicy. Do tego dołączył się kryzys walutowy i kredytowy, istnie jący w większości państw europejskich ze wszystkimi swoimi konsekwencjami, wytwar zając chaos w kształtowaniu się cen i naruszając podstawy kalkulacyjnej produkcji i wymiany. W tych warunkach rząd był zmu szony do przystosowania systemu naszej po lityki handlowej do polityki innych państw drogą rozszerzenia reglamentacji przywozu. Począwszy od 1 stycznia 1932 r. wprowadzono nowe zakazy przywozu. Z produktów rolniczych na nowe listy towarów zakaza nych do przywozu figurują: zboża, mąki, ka sze, słód, rośliny strączkowe, rośliny okopo we, warzywa, owoce, ryby słodkowodne i chmiel.

Oczywiście trzeba zaznaczyć, że zakazy przywozu, jako ochrona rynku wewnętrznego, mają znaczenie tylko doraźne.

Na dłuższą metę czynnikiem ochrony pro dukcji mogą być tylko cla przyzwozne.

### BRĄK WŁASNEJ INICJATYWY

Najmniej po dawnemu usprawnia się or ganizacja zbytu produktów rolnych. Sprawa ta jest najpilniejszym zadaniem rolnictwa, nietylko, ale i gospodarstwa, w ogóle. Do roz wiązania jest daleko, Rząd popiera wyłonie nie się silnych organizacyj zbytu; nie może wszakże i nie będzie sam trudzić się han dlem. Niestety, jest objawem cją się pow tarzającym, że t. zw. opinią, krusząc kopie przez rękomeno etatyzmu, równocześnie przy dla okazji o ten etatyzm woła, gdyż własna inicjatywa, a przedewszystkiem wyszkolenie zawodowe u nas nie często się ga do oprowadzenia pewnego wykoju handlu z rezultatem właściwego rozjęcia pomię dzy ceną, którą się jemu płać, producento wi, a uzyskaną ceną zbytu. Nawet na odcin kach, względnie lepiej zorganizowanych jesz cze bardzo poważnie zaznaczają się niedo cęgnięcia. A mamy inne, gdzie „nairności”, z jaką się ludzie zupełnie niekompetentni zabierają do spraw, do których nie są przy gotowani ani pod względem finansowym, ani pod względem znajomości rzeczy, zasługują na mniej eufemiczną nazwę. Kończy się za brnięciem o pomocy zupełnie fantazyjne i wotaniem o democy rządową.

Formą handlu interesuje się rolnik o tyle, o ile daje mu możliwość najlepsze warunki zbytu. Względ ten jest i dla mnie miarodaj ny. Uchodzę w pewnych kolach za fanatycz nego spółdzielcę, spółdzielczego zaś uskarża jący się w restrykcji kredytów i dotacji. Skar żąc się syndykaty na krzyżowanie ich wyłączości, a rolnicy na zbył handlowy cha rakter syndykatów.

Wszędzie jest szukanie winy poza sobą, a rolnik, któremu zapewniłem we wszystkich organizacjach handlowych należyte przedsta wicielstwo (w giełdach, rezninich i syndykac tach), często nie umie jak dotąd tego przed stawicielstwa skutecznie wykorzystywać.

## NOTATKI MUZYCZNE

Ogólnie przyjętym zwyczajem w o statnich dniach przed świętami Bożo go Narodzenia i w okresie świątecznym ruch koncertowy słabnie i dopiero po Trzech Królach znowu się wzma ga. Tak jest wszędzie, a więc i w na szym Wilnie kochanem nie mogło być inaczej. Życie muzyczne w grudniu o graniczało się tylko w ramach produk cyj lokalnych.

Najpierw się odbył popis uczniow ski Żydowskiego Instytutu Muzycznego, ponownie wykazując poważne za lety tej uczelni, przyczem dało się zau ważyć pożądaną zmianę w repertuarze, obecnie więcej uwzględniającym utwo ry klasyczne, niżeli muzykę wirtuozow ską, bardziej uprawianą w latach ubiegłych. Urozmaiceniem bardzo chwa lebnym był występ uczniowski chó r mieszany, który — pod kierown ictwem prof. Ślepa — sprawnie od spiewał kilka utworów.

Z dużym powodzeniem odbył się wspólny koncert wytwornej, znanej już u nas dobrze śpiewaczki, p. Heleny Dal i bardzo popularnego wirtuozu na cytrze p. Witolda Jodki, który — oprócz sztuk solowych — wykonał wspólnie z p. Ludmiłą Nał kilka duetów na dwie cytry, bardzo zwięzliwie przyjętych przez liczne zgromadzo nych słuchaczy.

Sądząc z udziału publiczności, nie małe zainteresowanie wzbudził pokaz

„Eurytmij”, który, wszakże trochę za wiodł oczekiwania. Z wyjątkiem jed nego krótkiego numeru, wykonanego przez dzieci, cały czas występowała jedna osoba, co nie mogło nie „prawać — w końcu — wrażenia monotoni. Czy to była plastyczna ilustracja utworów poetyckich, odczytywanych przez cenioną deklamatorkę p. Sumo kową, czy utworów muzycznych, wy konanych za sceną, stałe się powtarza jącą, w rozmaitych zestawieniach, nie duża ilość różnych gestów, nawet ład nie wykonanych, stawiała się dość nu żącą. Otaczenie tych produkcji jakimś obłokiem mistycznym i spekulacją me tafizyczną wcale nie przekonywa, o ile ktoś nie jest podatnym do takiej suges tyj. Widywałem tańce Isadora Duncan i wiele innych „tańców plastycznych” oraz niejednokrotnie oglądałem poka ze szkoły Jaques-Dalcroza w Heller au, pod Dreznem i żadnej różnicy za sadniczej między nimi a tutaj zaprodu kowaną „Eurytmiją” dopatrzeć się nie zdołałem, chyba tylko, że tamte wszystkie bez podsuwania myśli tajem niczych i zagłębiania się w mistycyzm, były o wiele żywsze, rytmicznie dokładniejsze i bardziej urozmaicone.

Zakończeniem okresu przedświątecz nego był tradycyjny Wieczór Tercja łowy słuchaczej i słuchaczów Konser watorjum Muzycznego.

Choć — jak zawsze i wszędzie na podobnych popisach — fortepian był najliczniej przedstawiony, jednak urozmaicenie było znaczne, albowiam

### POPIERANIE DROBNEGO ROLNICTWA

Kredyty, przewidziane na zasiłki na po pieranie drobnego rolnictwa (1.200.000 zł.) przeznaczone będą przedewszystkiem na pod trzymanie działalności centralnych i woje wódzkich organizacji rolniczych, a zwszac zka na utrzymywanie najniezbędniejszego perso nelu i jego rozład. Natomiast udzielenie za siłków na analogiczne wydatki organizacji poyiatowych i będą mogły być skuteczniejsza ne, a troska o zdobywanie środków na ten cel musi obarczyć zainteresowane instytucje o raz samorząd terytorjalny.

Zasiłki dla izb rolniczych województw zachodnich, jako rozporządzających własny mi środkami finansowymi ze źródeł podatko wych, będą musiały być zapewne znacznie zredukowane. Znaczącym był redukcjon uleg na zasiłki dla Warsz. Izby Rolniczej, jak również subwencje dla instytucji spółdziel czych.

Jeżeli samo nie może być z budżetu Mjniste rstwa Rolnictwa podtrzymane udzielanie za siłków na obniżenie oprocentowania zaciąg nych przez rolników pożyczek na meljora cję gruntów, przewiduje się użycie na ten cel innych środków, a przedewszystkiem sum państwowego funduszu kredytu na meljora cję rolne, który razem z całą sprawą meljora cyj przeszedł do Ministerstwa Reform Rol nych.

### OCHRONA LASÓW

Akcja oszczędnościowa objęła także dział ochrony lasów. Dotychczasowy personel, o bejmujący razem z inspektorami 132 urzędni ków, zredukowany został z dniem 1 paździer nika 1931 r. o 41 osób, tak, że obecnie wy nosi 91 osób i ta ilość weszła też do preli minarza budżetowego na r. 1932—33.

Jeżeli się zważy, że redukcja ta dotknęła wyłącznie komisarzy ochrony lasów, pracują cych na terenie, to staje się oczywiste, że zredukowany ten personel nie jest w stanie wykonywać tak daleko idącego nadzoru nad prywatną gospodarką lasną, jak tego wymaga ją obecnie obowiązujące przepisy ustawowe.

Zmiana więc rozporządzenia z dn. 24 czer ca 1927 r. o zagospodarowaniu lasów nieo stanowiących własności Państwa staje się koniecznością chociażby z tego względu.

Według ostatnich zestawień statystycznych (na dzień 1 stycznia 1931 r.) obiektem nadzoru ze strony władz ochrony lasów jest prze sze 4,800,000 ha lasów prywatnych. W cy frze tej mieści się cały szereg terenów ba gnistych (szczególnie w województwach wschodnich), które z punktu widzenia gos podarczo-lasnego są raczej nieużytkami. Przy 61 komisarzach ochrony lasów, pracu jących na terenie, wypada na jednego komi sarza przeciętnie 80,000 ha lasów do nadzo rowania. Jednostek gospodarczych mamy 323,000, z tego przypadku na lasy poniżej 50 ha — 314,000 jednostek o ogólnym obsza re 700,000 ha (na jednostkę przeciętnie 2,2 ha), na reszcie obszaru lasnego tj. 4,100,000 ha składa się 9,000 jednostek. Cyfry te naj lepiej ilustrują, że ochrona lasów w obecnej formie, w której rozłączają ona ma nadzór nad wszystkimi nawet najmniejszymi lasa mi, jest niewykonalna.

### WOJEWÓDZKIE WYDZIAŁY ROLNE

Organem wykonawczym Ministerstwa Rol nictwa są wydziały wojewódzkie. Wydatki związane z funkcjonowaniem wydziałów rol nictwa Urzędów Wojewódzkich zostały zna cznie zredukowane, zwłaszcza w dziale perso nalnym, co jest prócz względów oszczędno ściowych częściowo uzasadnione zmniejsze niem obowiązków kontrolnych na skutek zmnie szenia zasiłków, udzielanych przez Ministe rstwo. Wydziały rolnictwa Urzędów Woje wódzkich są powołane do czuwania nad ra cjonalnym dokonywaniem wydatków na cele rolnicze przez powiatowe związki komunal ne Wydziałom tym zawiędzają się pod niejed nym względem doskonała współpraca admini stracji z rolnictwem. Nastawienie gospodar cze administracji jest bezcennym dorobkiem dla ostatnich. Ograniczony obecnie do 2 o sób w zakresie działu rolnictwa personel nie bez trudności będzie mógł daleć sobie ra de z tak szerokim zakresem wyżej wysze gólnionych obowiązków.

W zakończeniu mowa stwierdza: w gra nicach redukcji budżetu, które podktykowała Ministerstwu Rolnictwa konieczność państwo wa, starałem się ochronić jednak to co jest bezwzględnie wymogiem życia. Nie jest to w zupełności wykonane i obcinanie w kij ku wypadkach dojdzie, by się wyrazić dra stycznie „do żywego”.

Pomimo że budżetowe zabjęgi Ministe rstwa byłyby w wielkiej części daremne, gdy by konjunktura obca miała trwać, to jedn ak przerwanie dwuletniego doboru było

## Zbrojenia niemieckie na granicy polskiej

### REWELACYJNY ARTYKUŁ PŁK. REBOUL

PARYŻ. PAT. — Wybitny znawca niemieckich stosunków militarnych francuski pułkownik Rebul publikuje w prasie paryskiej artykuł o przgotowa nych niemieckim Niemiec na granicy polskiej. Wzduł granicy polskiej — pisze Rebul — Niemcy wzmacniają swe siły wojskowe. Przgotowania te

są tak wyraźne, że nie dają się zaprzeczyć. Niemcy nie starają się ich nawet ukrywać. Praktyczne ćwiczenia dowo zu żywności odbywają się równolegle z ćwiczeniami przegrucania oddziałów wojskowych i ćwiczeniami służby łącz ności.

## W WIRZE STOLICY

### WSPANIALE WIDOWISKO

Moniek Hirszbajn ma ustaloną na całej Dzielnej, Pawjęj i Gesiej opinję znawcy i kierownika teatru.

Zasługi jego na polu sztuki dramatycz nej powiększa jeszcze fakt, że jest on arty stą wyłącznie z zamiłowania, na chleb co dziennej bowiem zarabia jako pracownik w zakładzie kosmetyczno-golarskim pod firmą „Byczy Facet”. Zespół jego składa się z ama torów i daje przedstawienia kilka razy do roku w wynajmowanej sporadycznie sali.

Niedawno teatr wystawił sztukę specjal nie dlań napisaną przez utalentowanego Abramka Kaca — „mistrza od brzytwy. Dram at historyczny p.t.: „Rasputin, czyli cha muś od świni w cesarskim pałacu”. Powo dzenie niebywałe. Sala wypełniona do ostat niego miejsca, dygotała z entuzjazmu. Nic zresztą dziwnego.

Rolę Rasputina grał sam Moniek. I treba było widzieć, jak wyglądał w wieńcu u rycz dam cesarskiego dworu, kreowanych przez siedem manjuczystek.

Różowe, luksusowo utrzymane paluszki siedmiu par rąkacz w erotycznym opętaniu targaly wspaniałą brodę Monka —Rasputina.

To właśnie stało się przyczyną nieporo zumienia. Obecny na przedstawieniu szef firmy „Byczy Facet”, który wypoczył dla wykonania brody najpiękniejsze z posiad a nych loków damskich, widząc opresję, w ja kiej te loki się znajdują denerwował się usta wicznie i wołał z niejscja:

— Panje Moniek, nie pozwól pan tak ciągać! Panna Guca, co jest? Nie bądź pa ni wariatka, nie psuj towaru! Uj, Różia wy rywła całe kuce włosów! Jutro wytrącam zło tkowie!



Możesz się spokojnie zająć, stary przyjacielu! Niezawodna Aspirina znowu ci pomoże. Jak zawsze.

Przeciwo bólom głowy, zębów i kończyn, przeciwo reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zębieniuom zawsze najlepiej pomagają niezawod ne tabletki Aspirin. Na każdej tabletki i na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. —Do nabycia we wszystkich aptekach.

by „oszczędnością” bardzo nieekonomiczną. Współpracę odnosnych organizacyj rolni czych, ustosunkowanie jej organizacje do Mj nisterstwa, jest sposobem uproszczenia, a za tem i potanienia świadczących rolnictwa na ce le zawodowe.

Agendy budżetowe Ministerstwa dzielą się na bezpośrednio państwowe jak np. weteryna rja i utrzymanie stadnin i inne, w których Ministerstwo w końcowym stadium organiza cyj rolnictwa powinno być czynnikiem koor dynującym, nadzorczym, lecz nie wykonują cym. Powolna decentralizacja może nastąpić w miarę celowej przebudowy i wzajemnego ustosunkowania się poszczególnych odcin ków organizacji rolniczej. Stworzy to razem aparat i znacznie oszczędniejszy, a co jesz cze ważniejsze, lepiej się zabejający jak do nie dawna. Wyiskij Ministerstwa idą w tym kie runku i chętnie uznaje, że spotykałem się na całej linij ze zrozumieniem odnosnych czynni ków.

W zakończeniu mowy mjinster omówił go spodarke w lasach państwowych podkreślając że zarówno rynek wewnętrzny, jak i zagrani czny wykazują coraz gorsze ustosunkowa

nie się popytu do podaży. Od stycznia do października 1931 r. wywóz drewna zmnie szył się o 32 proc. i stracił na wartości o 33 proc. w porównaniu z rokiem 1930. Jednak należy podkreślić, że nasza państwowa gos podarka lasna jest obecnie jedynie aktyw na w Środkowej Europie wśród samych deficytowych w sąsiadujących państwach. Roz wój organizacji produkcyj drewna pociąga ko niecznie organizację zbytu. Zorganizowa no wiele własny aparat eksportu drewna w Gdyni. Krytyka Dyrekcji Lasów Państwowych bierze początek od zmiany systemu zagospo darowania lasów, t. j. przejścia od systemu koncesyjnego do własnej wyrobki, przerób ki i sprzedaży. Zmiana systemu uderzyła bar dzo silnie beneficjentów tego systemu, któ ry wyznacili gospodarstwu krajowemu wiel kie szkody, nietylko przez zbyt tanie odda wanie drewna, ale przedewszystkiem przez stan, w jakim koncesyjna przestrzeń wróciła o administracji. Minister oświadczył, że zarządy rewizje planów urzędów gospodar cwa lasnego i polecił opracowanie instruk cji o zasadach urządzenia tego gospodarstwa.

markowanie modernistyczna) kompo zytor Fausto Magnani, stalego akom panijatora koncertującego artysty. Nie trzeba chyba doadać, że powodzenie Smirnowa było odpowiednie do jego wielkiego artznu.

Bardzo niewłaściwym było zjawie nie się akompanijatora na estradzie, w ubraniu podróbnem, w kolorowej koszuli. Pyło to nieaktowne lekceważenie publiczności. Tego robić nie wolno.

Dobrze znany radiosłuchaczowi, wysoko ceniony smyczkowy Kwartet Warszawski, w osobach p.p. Ireny Dubiskiej (I skrzypce), Mieczysława Fliederbauma (II skrzypce), Mieczys ława Szaleskiego (altówka) i Zofji Adamskiej (wolonczela), wystąpił — po raz pi-rzyszy — w naszym mieście, z ramienia Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego, zdobywając od razu bardzo duże i zasłużone powodzenie temperamentem i subtelnym wyko naniem programu. Na początku usly szeliśmy słowłą interpretację jedne go z ostatnich kwartetów Haydna, prawdziwego twórcy tego rodzaju mu zyki, który tak się następnie bogato rozwinął.

Drugim numerem programu był przeszliczny — niestety — zbyt często grywany kwartet (d-moll) Schuberta. Tutaj kwartecieli mieli sposobność je szcze wyraźniej wykazać swe zalety, tylko z ujęciem części drugiej niezu pełnie można się zgodzić — bez za strzeżeń. Zbyt lekko i bez pogłębie

## WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

### S. P. MARJA Z KIERBEDZIÓW KOMAROWA

S. p. Marja z Kierbedziów Komarowa, opatrzona S. Sakramentami, zga śnia w Oleszewiczach w dniu 20 stycznia r. b. w 78 roku życia, a zgon jej wzbudza wspomnienia z dawno ubiegłych lat i z kraju, oddzielnego dziś od nas falą dziłkiego nacjonalizmu.

Była ona córką pułkownika inżynierji Hipolita Kierbedzia, właściciela Pa leniszek w powiecie Poniewieskim i Fe licji z Dąbrowskich, a synowicą znako mitego inżyniera generała Stanisława Kierbedzia. W młodości swojej, znana z niepospolitej urody, zaślubiła Władę sława Komara, syna Teofila i Racheli z Meyszutowiczów, zasłużonego ziemiani ana i wzorowego gospodarza, a dzie dza ca uroczych Hanuszyszek, położonych z pięknego krajobrazu i stylowego pa lacu, wystawionego ongi przez Anochi ni'ego, który był twórcą kilku najpięk niejszych siedzib w Kowieńszczyźnie.

S. p. Komarowa spędziła w Hanu szyszkach lat wiele, harmonizując pięk ne otoczenie z zaletami własnego serca i duszy. Mąż jej zgasł w sile wieku. Za Nim poszedł jedyny syn Witold Ko mar. Dobra Hanuszyszki uległy w cza sie wojny zniszczeniu, a potem — bez myślniej parcelacji. S. p. Marja zniosła te cioty z głębokim smutkiem, ale z chrześcijańską rezygnacją i ze spoko jem, który jest udziałem wybranych.

Z najbliższych jej, pozostały cór ki: Eugenia Hr. Ronikierowa, Zofja Nie zabytowska i Irena Komarówna, oraz synowa Witoldowa z Hr. Starzeńskich Komarowa. Zwłoki ś. p. Marji Komarowej pochowano w Oleszewiczach, gdzie spędziła ostatnie lata u córki swojej Niezabytowskiej.

Ks. Walerjan Meyszutowicz odpra wił w dniu wczorajszym w Wilnie nabożeństwo żałobne za Jej duszę, które złączyło w modlitwie, wielu Jej daw nych znajomych, przyjaciół i krew nych.

## CHODZĘ PO MIEŚCIE

### Dzwony na głuchych...

Kwestja rynektołu u wylotu ulicy Mic kiewicza na plac Katedralny pozostaje nadal aktualną!

Poruszaliśmy już raz tą sprawę urzęd paru miesiącami, niestety, były to przysło wowe dzwony na głuchych!

Nie jest ona tego rodzaju by można było nad nią przejść do porządku dnieznego. Sedno jej polega na tem że pas jezdni położony między narożnikiem chodnika a końcem bieżącego wzduł przejścia dla pieszych rynektołu, jest narbył wąski by ruch kołowy mógł się na tym odcinku odbywać swobodnie i bezpiecznie, zwłaszcza teraz gdy w związku z zamknięciem przejazdu mimo Ka tedry, skierowano cały ruch kołowy na ulicę Marji Magdaleny.

Głęboki rynektoł bieżący wzduł prze jścia z płyt kamiennych na plac Katedral nym, zagraża poważnie kołom nog-m osz kołom i osiom powozów i ant, szczególnie w wypadku zezłignięcia się koła z rodzaju drewnianego mostku, którym rynektoł ten jest zakończony od strony ulicy Mickie wicza!

Najlepszym lekiem na tą dolegliwość byłoby całkowite skasowanie wspomnianego rynektołu, gdyżby jednak tego rodzaju zalazzenie sprawy okazało się trudnym do zrealizowania, tedy, jako minimum, należałoby zgadać częściowego przedłużenia dziś istnie jącego mostku w głąb placu.

Przechodzień!

nia nastroju była odegrana słynna pieśń. „Śmierć i dziewczyna”, która jest podłożem pięknych warjacji, sta nowiących tę część.

Prawdziwie pięknie był odegrany bardzo ładny, szeroko melodyjny i cie kawy harmonicznie, dość swobodny w formie, lecz świetnie brzmiający kwartet Respighi'ego, współczesnego, bardzo cenionego kompozytora włoskiego, nie hołdującego — jak można z tego utworu sądzić — zbyt radykalnemu moderniz mowi.

Wywdzięczając się za serdeczne przyjęcie, wykonali jeszcze kwarteci ści — nad program — dwa śliczne walce Dworzaka.

Znany już tutaj z występu koncerto wego, zaraz po zdobyciu nagrody na międzynarodowym konkursie Szope nowskim w Warszawie, a następnie do skonał się pod kierunkiem mistrza Paderewskiego, fortepianista Leopold Stanisław Szpinalski wystąpił, na zaproszenie Wil. Tow. Filharmonicznego, z własnym recitaleem, wykonując bo gaty i trudny program.

Gra artysty, odznaczająca się wiel ką techniką, obfituje w świetne momen ty, lecz pozostaje więcej pod wpły wem rozumowym, niżeli głębszego od czuwania muzyki. Utwory, wymagają ce więcej temperamentu, udają się artyście znacznie lepiej, niżeli kompozy cje charakteru lirycznego, traktowane powściągliwie i bez wewnętrzno ciepła, lub polotu marzycielskiego,

# KRONIKA



WTOREK  
Dzień 26  
Polikarpa  
jutro  
Jana Złotob...

Wśród słońca g. 7.51  
Zachód słońca g. 16.35

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.**  
Z dnia 25 stycznia 1932 roku  
Ciśnienie średnie 779.  
Temperatura średnia: 0.  
Temperatura najwyższa: +1.  
Temperatura najniższa: -1.  
Opad w mm: —  
Wiatr: połud.-zach.  
Tendencja: lekki spadek.  
Uwagi: pochmurno.

### MEJSKA

**Budżet miasta.** Preliminarz budżetu zwyczajnego miasta na rok 32—33 zamyka się sumą 9 i pół miliona zł., zaś nadwyżkajny — 2,600 tys. zł.

Nowy budżet jest o przeszło pół miliona niższy od bieżącego.

Niektóre pozycje, szczególnie podatki są zredukowane o 20 proc.

O wznowienie robót inwestycyjnych. W związku ze zbliżającym się sezonem wiosennym w magistracie odbywają się konferencje w sprawie opracowania planu robót inwestycyjnych na terenie miasta.

Uzależnione to jest naturalnie od kredytu. Komitet Bezrobocia jako bezpłodny w tem zajmowano się w sprawie udzielenia znacznych sum pieniężnych.

— **Lustracja autobusów zamiejskich.** Przegląd autobusów zamiejskich dokonała komisja złożona z przedstawicielami Starostwa Grodzkiego i Magistratu.

Samochody niezapatrzone w aptekach wycofano z obiegu.

— **Wydział Kultury i Oświaty Magistratu** niniejszym podaje do wiadomości, że wobec przeniesienia Biblioteki Mjejskiej Nr 1 z doychczasowego lokalu w Ratuszu, Biblioteka i Czytelnia będą nieczynne od 27 do 31 stycznia b. r. włącznie.

Zostaną one uruchomione dn. 1 lutego br. w nowym lokalu przy ul. Ostrobramskiej 5 (wejście z Pasażu).

— **Ulepszenia w reżymie mjejskim.** — Brak kredytów nie pozwala magistratowi na budowę nowoczesnej reżymy mjejskiej, więc narazie będą tam wprowadzone niezbędne ulepszenia. Narady w tej sprawie już się odbyły.

— **Śliżgawica.** — Wczoraj rano z racji śliżgawicy ruch autobusowy w mieście uległ krótkiej przerwie.

Na ulicach o stronnych jeżdżących śliżgawice się pojadły wpadły na siebie, poważnie uszkadzając się.

W południe ruch odbywał się już normalnie, lecz z zachowaniem niebezpiecznej ostrożności.

### SZKOLNA

— **Dyrekcja Koedukacyjnego Gimnazjum** im. Tadeusza Czackiego w Wilnie podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas z wyjątkiem klasy VIII-jej rozpoczyna się dnia 1 lutego o godz. 9 rano.

**450 H. P.**  
siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

k którym tak się zawsze wyróżniał mistrz jego, a którego właściwości potężnej indywidualności artystycznej — widocznie — wcale się nie dają przekazać uczniom, choćby najbardziej utalentowanym i pracowitym.

Organowe preludjum i fuga (a-moll) Bacha, w układzie fortepianowym Liszta, była bardzo plastycznie i ze zrozumieniem odtworzona. W sonacie (Es-dur) Bethovena niezawsze można było się zgodzić z tempami, zwłaszcza finał był nadmiernie przyspieszony. Technicznie świetnie wykonane: Ballada, (f-moll) i Scherzo (b-moll) Szopena oraz mazurek (G-dur) i Noc turn (Fis-dur) zdradzały przewagę refleksyjności nad swoistym tłem muzycznym i sentymentem. Opisowy utwór Debussy'ego i wirtuozowska muzyka Liszta byłyby zagrane bez zarzutu, gdyby nie nadmierne przyspieszenie tempa w wiełu miejscach.

To samo dałoby się stwierdzić i w „Variations seriesus” Mendelssohna. Naogół w grze p. Szpinalskiego jawnie występuje skłonność do zbyt czynnego przyspieszania, dla osiągnięcia jakichś temp rekordowych. POCO to wszystko? Pomimo powyższych zarzutów, p. Szpinalski jest pośród pianistów zjawiskiem interesującym i po przewyciężeniu tych (nieudziękich zresztą) braków powinien zająć niepowiedź stanowisko artystyczne.

Michał Józefowicz.

# PANAMA

**Spina gumowych kołach**  
**SPRAWA RZEKOMEGO UDZIAŁU PREZYDENA MIASTA WILNA W RADZIE NADZORCZEJ PRZEDSIĘBIORSTWA AUTOBUSÓW WILEŃSKICH**  
Zastugą niedzielnego „Expressu Wileńskiego” jest wyciągnięcie na powierzchni tajemnicze i zagadkowe sprawy „Arbonu”. Już to Wilno szczęścia nie ma do autobusów. Mieliśmy tu jakieś odrapane budy, któreby nawet w Mejszagole raziły swym wyglądem i niechlujstwem. Dostaliśmy nowe, któremi można jeździć, lecz za to... nieporządkami nie wozach, lecz zarządami, biurach, czy dyrekcjach.

„Express Wileński” ogłosił w niedzielę 24 stycznia wyciągi z aktu notarialnego, z czego okazało się, że członkami Rady Nadzorczej Tow. Mjejskich i Międzymiast. Kom. Autobusowych są p.p. prezydent miasta Józef Folejewski, dyrektor wileńskiego oddziału Banku Gosp. Krajowego Ludwik Szwycowski i kierownik działu samochodowego Dyrekcji Robót Publicznych p. Kazimierz Krukowski.

Na skutek tego, prezydent Folejewski napisał list, że to **nieprawda**, że przynajmniej jemu o tem nie wiadomo, i że wskutek tego zarzutu, Prezydent rezygnuje z zajmowanego stanowiska. Po naradzie jednak z Wojewodą p. Folejewski stanowisko to zmienił i rezygnację nie zgłasza, co jest zresztą zrozumiałe, gdyż rezygnować można na skutek własnej winy, lecz nie cudzej winy, czy cudzego nietaktu.

Dyrektor Szwycowski napisał list podobny.  
P. inż. Krukowski nic nie napisał i wogóle nie odezwał się. Widać w mieście go niema.

Wobec powyższego dyrektor autobusów wileńskich „hrabia” Tarło wysłał do Prezydenta miasta wyjaśnienie, w którym przeprosza go, lecz przynajmniej się, że istotnie p.p. Folejewski, Szwycowski i Krukowski **bez ich wiedzy i woli** zostali członkami Rady Nadzorczej Tow. Mjejskich i Międz. Kom. Autobusowych. Co więcej, jakkolwiek obior ten miał miejsce w listopadzie, to jednak dotychczas owe Towarzystwo **nie miało czasu** tych panów za wiadomić, a chciało to uczynić dopiero „przy okazji” poświęcenia autobusów w Wilnie.

Oczywiście całe to tłumaczenie odrzucić należy jako śmieszne, niepoważne, niedorzeczne. Do władz nadzorczych nie wybiera się nikogo bez jego wiedzy, zwłaszcza jeśli chodzi o instytucje obracające finansami. Do władz nadzorczych nie obra się tembardziej tak znieczeka ludzi zajmujących wobec danego przedsiębiorstwa stanowiska kontrolujące. Swoim niemądrym wyborem do Rady Nadzorczej, Towarzystwo Kom. i t.d. wyrzuciło ciężką krzywdę prezydentowi Folejewskiemu i tamtym dwóm panom, gdyż rzucilo na ich dobre imię nieuzasadnione podejrzenia. Jakaż to poważna instytucja może mieć władze, któreby nie wiedziały, że są władcami? — To są oczywiście kpiny z publiczności i nic więcej.

Mamy nadzieję, że sprawa ta nie zakończy się na wymianie tych listów. Musimy dowiedzieć się, czy chodzi tu tylko o nietakt, czy o spryciarstwo.

chlebodawczy, Rogowska aresztowano, pieniądze nie odnaleziono.

— **Między sąsiadami.** Olszewski Urszula (Szkaplerna 90) skradziono 200 zł. Policja po przeprowadzonym dochodzeniu ustaliła, że kradzież dokonał Kazimierz Józefowicz, mieszkający w tym samym domu. Pieniądzy nie odnaleziono.

— **Podrutki.** — W dniu 23 bm. w bramie domu Nr 4 przy zaułku Bernardyńskim znaleziono podrutka w wieku około 1 roku. Ustalono, że matką dziecka jest Jodkowa Jadwiga, bez stałego miejsca zamieszkania, której miejsca pobytu nie ustalono. Podrutka oddano pod opiekę Jodkowej Zofii (Wilkomińska 82).

— **Wypadek w kinematografie mjejskim.** — Kłjasnik Bolesław lat 21 (Pionierska 11), wychodząc z kina Mjejskiego, spadł z balkonu i piętra, doznając złamania prawej nogi. Umieszczono go w szpitalu Żydowskim w sta nie niezagrożającym życiu.

— **Zatrzymanie przemytnika.** W dniu 24 bm., przy ul. Mickiewicza, w pobliżu Sądu Okr., policja zatrzymała jadącego doręczką Balsewicza Floriana, który wziął 502 paczkę 100 gr. tytoniu, pochodzącego z przemytu litewskiego f-my „Zefir”.

— **WILEJKA**  
— **Napad.** Na drodze do wsi Uszcirówce gm. wilejskiej napadnięto na Piotra Iwaszkiewicza mieszkańca także wsi.

Zbłędem do nieprzytomności Iwaszkiewicza znalazł chłopię, spieszący do kościoła. Sprawców napadu — sąsiadów Iwaszkiewicza, ujęto w niedalekim lesie, gdzie ukrywał się przed aresztowaniem.

— **Z POGRANICZA**  
— **Z biedywojownicy.** — Na odcinku granicznym Mjchowiec na teren polski w sobotę wieczorem przedostali się 2 żołnierzy sowieńskich, którzy zbiegli z pułku. Żołnierzy zatrzymano do wyjaśnienia.

— **OFIARY**  
Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Świe śnach na bezrobocnych zł. 11,50.  
S. na wykupienie maszyny A. Z. zł. 2.  
Bezmiejennie na wykupienie maszyny A. Z. zł. 2.

Jeżeli przagniesz przyjąć z pomocą młodzieży akademickiej U. S. B. i chcesz wesóło spędzić czas — przyjdź na **XIII Bal Ogólnokadernicki** w dniu 1-go lutego 1932 r. w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego.

# TAŃCZYĆ CZY NIE?

Od naszych sympatyków otrzymujemy następujące uwagi:  
Poruszały się opinia publiczna cdezwa, wydana przez organizację Akcji Katolickiej w sprawie balów i tańców w dzisiejszym ciężkim okresie organizacyjnych. Podzielili się zdania. Trzeba bawić się — mówią jedni — bo „bogaty nabawi się, a biedny szwasta”. „Przecież bala są organizowane przeważnie na cele dobroczynne”. — „A jak to można w kamawale się nie bawić i nie być na żadnym balu?”

— **Jedwabie dżs są najtańszym materiałem.** Trzeba popierać wytwórców, krajować! — mówią panie w miłej gronie przy kawie, na pewnym zebraniu.

— **Na tańce można mieć rozmaity pogląd.** Tańcie jest nieprzystojnym tylko dlatego, kto nieprzystojnie tańczy — powiedział pewien mądry pan.

— **Zgoda na to, tańcie przyzwyczajony czy nieprzyzwyczajony, to zależy od tańczącego** — podchwycił pewna odrodzeniżanka, — ale tańca się albo nadające się do przyzwyczajenia, albo nie!

Mazur, krakowiak, oberek nie nadszczą okazją większych do mniej przyzwyczajonych występów, ale wale? ale tango? a te już dżs zapomniane, a tak niedawno schinny, fox-trot, onestep? No, a dżsiejsza rumba?

Restauracja, Dancing, Tańcza raura, Ryadkość niechywała, Korpułkami panowie biją brawa, za nimi cała sala. Tańcza rumba. Tańcza oczywiście zawodowi tancerze, śala przyjęła tańcie z niesmakiem. Tylko „zamroczeni” wołali: „mało, mało!”

— **Rumba?** nie straszno, moja córka tańczy, — ale to bardzo ładnie — powiedział pewien dyrektor pewnego zakładu naukowego.

— **Mój panie,** sam się nauczyłem tańczyć modne tańce, prawie już pod starość, — rzekł inny dyrektor innego zakładu naukowego, — i uważam, że... mnie się prda ba.

Urywik powyższe są wzięte żywym z życia. Tak, jak je niechęcy podsluchano przy rozmaitych okolicznościach ostatnich dni. Można na to mieć rozmaite poglądy. Ale z jednym trzeba się uporać. Czas są cętkie. Nie czas na bale i zabawy, gdyż nie ma wszystko pod nami i nad nami „trzezczyć”, gdyż coraz więcej bieli i nędy. Trzeba uczciwie spojrzeć rzeczywistości w oczy. Stańca samemu na miejsce człowiecka, który ma sły i zdolność i chęć do pracy, a który musi przysmarać głodem lub umierać z głodu! Chcieć pracować, a nie mieć To jedna sprawa.

A druga. Tańca. Tańca, jako przejaw kultury towarzyskiej musi być kulturalny. A tych tańców, jak rumba, z naimprymitywniejszych, nieokreślonych i niekulturalnych krajów importowanych. Nie powinnismy tolerować, i dżwnia rzecz w psychice ludzkiej. Jakiś fordanser napisze banalna rzecz, puści w ruch, zarobó dużo, a wszyscy owym pedem idą za nowością. Dżs wielu zwoleńników nowych tańców już sami z nich kpią. Trzeba silnej, skoncentrowanej opinii. Cpinie tworzyć należy od siebie. Trzeba myśleć.

# AFERĘ STĘPNIAKA

**WYKRYŁA OKRĘGOWA IZBA KONTROLI**  
**Jak się dowiadujemy z ferę z „martwymi duszami” asesora kolejowego Stępnika wykrył urzėdnik Okręgowy Izby Kontroll Państwowej, który prowadząc rewizję gospodarki kolejowej natknął się na manipulację Stępnika.**

WILNO. — Władze sądowe uwzględniły prośbę obrońcy studenta Wulfinia i postanowiły zwolnić go z więzienia za kaucją 2 tysięcy złotych. Kaucja w dniu wczorajszym została złożona wobec czego Wulfin zaraz potem uzyskał wolność. Pozostanie on na wol-

**Sprawa zabójstwa ś. p. Waclawskiego**  
**STUDENT WULFIN ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ**

nej stopie do czasu rozprawy sądowej. Wulfin pozostaje, jak wiadomo, pod zarzutem udziału w zabójstwie ś. p. Waclawskiego.

Drugi aresztowany w tej sprawie Subjekt Zaikind pozostaje nadal w więzieniu.

**Włamanie do składów Komitetu Bezrobocia**  
**KRADZIEŻ ZAPASU ODIĘZY WARTOŚCI 2800 ZŁ.**

W sobotę, o godzinie 22 funkcjonariusze wydziału śledczego zatrzymali zawodowych złodzieży Jana Rusieckiego i Władysława Siemaszkę w chwili, kiedy jechal ul. Wielką w dorożce, woząc 59 kurtek kroju szpitalnego. Zatrzymani nie chcieli początkowo pochożenia tych rzeczy wyjaśnić, śledztwo wykazało, że pochodzą z kradzieży dokonanej w pawilonie po-wystawowym w ogrodzie Bernardyńskim ze składu Komitetu dla Spraw Bezrobocia. Do składu włamywacze dostali się przez okno. Po wyrwanju drzwi

wynieśli ze składu następujące rzeczy. 3 paki zimowe męskie i 5 damskich, 20 par spodni, 12 marynarek, 27 kamizelek, 167 par skarpetek, 189 koszul, 170 kalesonów, ogólnej wartości 2,800 zł. Odebrane złodziejom kurtki oszacowano na 200 zł. Sprawcy kradzieży Rusiecki i Siemaszko przynajmniej się tylko do kradzieży 59 kurtek i nie chcą powiedzieć, komu sprzedali resztę skradzionych rzeczy. Mieszkał oni w domu niedlegmym przy ul. Połockiej 4. Obydwo przekazano władzom sądowym.

**ARESZTY KOMUNISTÓW**  
**WILNO.** — Z racji czynionych przygotowań do wystąpienia antypaństwowego aresztowano na terenie miasta i powiatów kilkunastu komunistów.

**Kto dokonał napadu na konfidenta policji**  
**DOTYCHCZAS NIE ZOSTAŁO USTALONE**

Na podstawie wskazówek udzielonych przez ranego, w nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła szereg rewizji. Poszukiwanych o zbrodnię nie dolano jednak ujęć. Zachodzą uzasadnione przypuszczenia, że po wykonaniu wyroku, natychmiast uciekł z Wilna, jedynie zatrzymano zawodowego złodzieja Izaaka Szujfana, który jakoby należał do sądu złodziejskiego, który wydał wyrok w sprawie Korolkowa.

Jak pisaliśmy, ranny już w sobotę złożył przed policją obszernie zeznanie na okoliczności napadu, z których wynikało, że usiłowanie dokonania na nim samosądu na skutek wyroku złodziejskiego. Był to akt zemsty za rzekomą współpracę z policją.

**Znowu zamordowano dziecko**  
**WILNO.** — Nie minęły jeszcze 24 godziny zbrodni dokonanej na dwuletnim chłopcu, ciału którego rodzice zamurowali w piecu, gdy znowu policja otrzymała wiadomość o nowej zbrodni, na ślad której natrafili chłopci gm. wojtomskiej w pow. osz-

mjański. Mjwanowie z rzekę Hanutki wiodę tryba kilkuletniego chłopca z wyrażeniami oznakami uduszenia. Tożsamość dziecka dotychczas nie ustalono, co niezwykle utrudnia śledztwo.

**Nieudana afera oszukańcza**  
**WILNO.** — Policja święciańska aresztowała dwóch aferyzystów warszawskich Adolfa Stapierskiego i Waclawa Kriepera, którzy podają się za właścicieli nieruchomości ziemskiej i posługując się sfalszowaną doku-

mentami usiłowali podjąć z filij kasy powiatowej w Niewierowiczach pięć tysięcy złotych jako pożyczkę pod zastaw nieistniejącego folwarku.

**Fabryka fałszywych pieniędzy**  
**WILNO.** — We wsi Rodziejewice, gminy jawzińskich, pow. dzisieńskiego, w miejskiej nioi zamoznego chłopca Jana Mogilnika, ujawniono fabrykę fałszywych pieniędzy. W specjalnym schowku pod podłogą policja odna-

# Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie ludzkim. Kwas moczowy zaś stanowią ostre jak igiełki drobne kryształy, które sadowię się w mięśniach, lub w innych częściach ciała, wywołują częstokroć już przy najmniejszym ruchu straszliwą bole. Szczególnie w stawach mogą te ostre kryształy wywołać niebezpieczne zaburzenia, czyniąc z chorego nieszczęśliwego kalekę, który dręczony uporczywymi bólami stopniowo taci widać w członkach. Również p. A. Hoojlich, Łódź, Rokocińska 25, wiele cierpieć musiał, zanim znalazł właściwą drogę do uzdrowienia. Piśze on nam m. in.: przed czterema laty miałem pierwszy napad reumatyzmu. Po gorących kąpielach poczułem początkowo pewną ulgę, lecz wkrótce bole powróciły jeszcze w silniejszej stopniu i odtąd stałe mi już dręczyły. Prawe kolano opuchło silnie i zupełnie się sztywniało, tak, że przy wchodzeniu na

# Z SĄDOW

**Sprawa Józefa Jodki.**  
W ciągu dnia wczorajszego Sąd Okręgowy w Wilnie pod przewodnictwem vice prezesa W. Brzozowskiego i asysty sędziów Bobrowskiego i Łabanosa, rozpoznał sprawę Józefa Jodki. Jodko jest znanym na terenie wileńskim działaczem komunistycznym.

Na początku 1931 r. oskarżony organauze je strzelił na hutach Szapiry i „Witrium” i zakłada na terenach hull kilka jacek komunistsycznych.

Z końcem stręjków Jodko ściągany przez policję porzucił Wilno i na skutek zarządzenia Okręgowego Komitetu K.P.Z.B. udaje się do Bałagostoku gdzie kontynuuje swą działalność wyrotową.

Policja ujawnia już, rozacza nad Jodką opiekę. Materiał dowodowy gromadził się systematycznie.

W Bałagostoku też zostaje ujętym przez władze bezpieczeństwa.

W toku śledztwa wstępnego oskarżony przynajmniej do winy, pozatem w reku polski znalazł się jako „corpus delicti” sprawozdanie pisane ręką oskarżonego o swej działalności do Centrali kompartij w Warszawie.

Zeznania złożone w śledztwie oskarżony częściowo potwierdził i na wczorajszym przedwole się powiniem, pozatem oskarżony uważa działalność swoją za legalną pracę związkową. P. prokurator Skoturski żąda surowego ukarania przestęp.

Obrońca oskarżonego, adw. J. Duracz z Warszawy twierdząc że działalność oskarżonego można uznać za legalną pracę związkową, prosi o uniewinnienie ewentualnie o łagodny wymiar kary.

W swoim ostatnim słowie oskarżony o nic dla siebie nie prosił lecz w sposób arrogantnie oznajmił, że każdy myślicy pracownik musi wstąpić w szeregi K.P.Z.B.

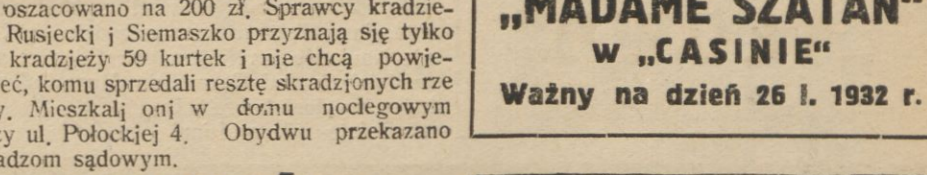
Po oklicj naradzie został ogłoszony wyrok kół którego Jodko został skazany na osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg lat 8.

**Przezorny kapitalista**  
rozlokowuje swe oszczędności w kilku Bankach, w tej liczbie i **w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym** przy ul. Antokoijskiej 28 w Wilnie **Wysokie oprocentowanie.** Zapewna gwarancja, — dyskrekcja zapewniona. Bank czynny 9 — 12 rano, oraz 5 — 7 wiecz.

**KONKURS FILMOWY „CASINA”**  
Od dnia dzisiejszego począwszy każdy czytelnik „Słowa” za okazaniem kuponu niżnikowego, zamieszczonego niżej, uzyska w „Casinie” bilet do 30 do 45 proc. tanższy od zwykłego. Po obejrzeniu trzech kolejnych filmów: „Madame Szatan”, produkcji amerykańskiej, „Chama” produkcji polskiej i „On i jego siostra” produkcji czechoskiej, każdy z czytelników „Słowa” będzie miał prawo wzięć udział w konkursie. W tym celu należy wyciąć kwe stionarzysty, który będzie zamieszczony w naszym piśmie i z odpowiedziami na deska do Redakcji. Największa ilość jednakowych lub zbliżonych odpowiedzi uznana będzie za grupę konkursową. Z pośród tej grupy wylosowane będą trzy odpowiedzi, które zostaną nagrodzone. Jako nagrody przewidziane są: I — roczny bilet wstępu na dwie osoby do „Casina” oraz wyrotna książka z dziedziny kinematografii. II. roczna prenumerata „Słowa”. III. Serja fotosów gwiazd filmowych.

Pytania będą nast.: 1) Jaki rodzaj filmów najbardziej mi się podoba? (to zn. czy filmy salonne, sensoryjne. reportażowe, operetkowe i t. p.). 2) Jaka produkcję uważam za najlepszą? (to zn. polską, amerykańską, francuską, niemiecką i t. p.). 3) Mój(a) najulubieńszy(a) aktor(ka)? — Filmy wyświetlane w „Casinie” przez czas trwania konkursu są dobrane jako przykłady różnych rodzajów i sposobów reżyserji. Odpowiedzi nie muszą ograniczać się specjalnie do tych filmów, raczej przeciwnie, winny wyjść na szersze pole, gdyż celem konkursu jest zainteresowanie się w upodobaniach i gustach kinowej publiczności wileńskiej, co posłuży jako wskaźnik na przyszłość. **Tad. C.**

**KUPON ZNIŻKOWY**  
na film **„MADAME SZATAN”** w „CASINIE”  
**Ważny na dzień 26 I. 1932 r.**



**Przegląd Współczesny** — styzeń — przy nosi bardzo bogatą treść **Pierre Bensus** — Sojusz Francji i Polski. **Ks. Władysław Wjchier** — Kilka uwag o nowoczesnej etyce seksualnej. **Stanisław Łoś** — Wielka Brytania po wyborach.

**Marian Zdzichowski** — Pod wrażeniem „Dziejów” Michała Bobrzyńskiego. **Leon Wacholtz** — Z historii alkoholu i alkochoizmu. **Ignacy Piasecki** — „Lalka” Prusa a Musset. **Aram Gierski** — Tezy gospodarce w Konstytucji.

**K. W. Zawadzki** — Jubileusz „Skamandra”: poezje Antoniego Słonimskiego. **Birger Callemann** — Erik Axel Karlfeldt: Laureat Nobla z 1931 r.

**Carl Gustaf Fellenius** — Szwedzko-polskie Towarzystwo w Sztokholmie. **Franciszek Böhm** — Szwecja a Polska, St. W. — Polska a Szwecja.

Na specjalną uwagę zasługuję artykuł prof. Zdzichowskiego, który kreśli swe wspomnienia na tle naszej niedawnej przeszłości, wypowiadając sądy niezmienne głębokie i trafne.

**Droga** — Nr. 1 — Treść: **Kazimierz Zakrzewski**: „Narodiny nowej moralności”. — **Albert Giejesz**: „Charakter sztuki nowoczesnej czyli o spirytualizm w sztuce”. — **Jerzy Barski**: „Sto lat opozycji wobec masy”. — **Stefan Napierski**: „Elegja na śmierć Kleista”. — **Jerzy Kornacki**: „Na oknie” (1) — **Roman Kolonjczyk**: „Korsyka”. — **Tytus Czyżewski**: „Upiór Toleda” (1). — **Ks. dr. Augustyn Jakubsiak**: „Powołanie Joanny d’Arc”. — **Z życia zagranicy**. — **Skjaska**.

**WILNO.** — Policja święciańska aresztowała dwóch aferyzystów warszawskich Adolfa Stapierskiego i Waclawa Kriepera, którzy podają się za właścicieli nieruchomości ziemskiej i posługując się sfalszowaną doku-

# SPORT

## WARSZAWA ZWYCIĘŻA WILNO W BOKSIE

PILNIK, WOJKIEWICZ I LUKMIN ZDOBYLI PUNKTY

Zapowiadany i oczekiwany mecz bokserki Warszawa — Wilno odbył się w niedzielę przy przepelnionej sali teatru ludowego przy ulicy Ludwiskiej.

Organizatorzy meczu dotrzymali obietnicy: rozpoczął się on punktualnie natomiast goście nie dotrzymali umowy i przyjechali w składzie osłabionym tj. bez Gossa i Mrozowski, Ich zastępcy Bernak i Krawczyk są przeciwnymi zawodnikami znacznie słabszymi, a ponadto lżejszej wagi. W rezultacie obydwa nasi zwycięzcy Pilnik i Wojkiewicz mieli przeciwników i handicap — na ich przeciwników niekorzystnie.

Nasz „muszy nokautarz” Bagński, jakkolwiek od ostatniego meczu poprawił się znacznie (praca nóg), to jednak wciąż jeszcze jest rozpacziwie prymitywny i niewytrzymały. W pierwszej rundzie ruszał się dość zwawo i polował na szczęście swego przeciwnika — Pasturczaka, w trzeciej był już trupem ledwo trzymającym się (przy pomocy sznurów) na nogach. Przegrał zasłużenie.

W wadze koguciej zamiast Krzeczowski na lup doskonałego Kazimierskiego wyznaczonego Hryniewicza, przegrał, ale z honorem. W pierwszej rundzie był nawet zupełnie dobrym; agresywny i zna sporo ciiosów, coż kiedy Kazimierski był przeciwnikiem zbyt słabym.

Waga piórkowa. Lukmin zamiast zapowiadanego Gossa dotrzymali. Mimo przewagi wzrostu warszawjak był zawodnikiem gorzym, zwłaszcza w drugiej rundzie, i powinien być przegrany. Wynik remisowy krzywdzi Lukmina.

Waga lekka: Damski — Matukow. Pierwsza runda wyrównana. Matukow idzie śmiało, wali energicznie, coż, kiedy o ciociach jego można powiedzieć parafrazując znany (czy aby wszystkim obecnym na meczu) tytuł: ciosy... które go nie doszły. Ma tuż tak jak i Hryniewicza nauczyły się dużo. Aplikacja ciosy z obu rąk i różnorodnie. Przegrana Matukowa zasłużona.

Waga półśrednia. Pilnik kontra rezerwy Krawczyk. Od początku do końca walki wyraźna przewaga Pilnika walącego serjami i pojedynczo.

Pod koniec drugiej rundy zanosi się na K. O., jednak Krawczyk unika porażki. Raluje go gong. W trzeciej Pilnik nadszpedzenie szybko puchnie, lecz nie jest gorszym. Pierwsze, wyraźne zwycięstwo Wilna.

Drugie, jakkolwiek mniej zasłużone przy nosi walka Wojkiewicza z „Andy”. Pierwsza runda należy do Wojkiewicza, w drugiej „Andy” na momenty przewagę w rezultacie jednak przegrywa. Wojkiewicz miał trzy dziej, Walczy nieczysto, Nadużywał siły popychając słabszego przeciwnika. Dobrze, że wygrał, ale wygrał przypadkiem. Jan widać na sali nie było bliźniat przynoszących mu szczęście.

Waga ciężka: Miżerski — Lubard. Przewaga Miżerskiego nad Lubardem. Miżerski, jakkolwiek od ostatniego meczu poprawił się znacznie (praca nóg), to jednak wciąż jeszcze jest rozpacziwie prymitywny i niewytrzymały. W pierwszej rundzie ruszał się dość zwawo i polował na szczęście swego przeciwnika — Pasturczaka, w trzeciej był już trupem ledwo trzymającym się (przy pomocy sznurów) na nogach. Przegrał zasłużenie.

W wadze koguciej zamiast Krzeczowski na lup doskonałego Kazimierskiego wyznaczonego Hryniewicza, przegrał, ale z honorem. W pierwszej rundzie był nawet zupełnie dobrym; agresywny i zna sporo ciiosów, coż kiedy Kazimierski był przeciwnikiem zbyt słabym.

Waga piórkowa. Lukmin zamiast zapowiadanego Gossa dotrzymali. Mimo przewagi wzrostu warszawjak był zawodnikiem gorzym, zwłaszcza w drugiej rundzie, i powinien być przegrany. Wynik remisowy krzywdzi Lukmina.

Waga lekka: Damski — Matukow. Pierwsza runda wyrównana. Matukow idzie śmiało, wali energicznie, coż, kiedy o ciociach jego można powiedzieć parafrazując znany (czy aby wszystkim obecnym na meczu) tytuł: ciosy... które go nie doszły. Ma tuż tak jak i Hryniewicza nauczyły się dużo. Aplikacja ciosy z obu rąk i różnorodnie. Przegrana Matukowa zasłużona.

Waga półśrednia. Pilnik kontra rezerwy Krawczyk. Od początku do końca walki wyraźna przewaga Pilnika walącego serjami i pojedynczo.

### Pomyśl o zwierzętach

Kto miłuje zwierzęta, służy ludzkości. Hasło takie głosi „Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami”. Jeżeli głębiej się zastanowi, przyznać należy, rację temu powie dzień, W niczem bodaj tak nie objawia się humanitaryzm, jak w idei ochrony zwierząt.

Człowiek, mając olbrzymią przewagę, nie wykorzystuje jej, lecz używa na obronę i poparcie niemych stworzeń.

Gdyby tak było w praktyce! Niestety, często i to bardzo często jest inaczej.

„Towarzystwo Ochrony Zwierząt” za jedno ze swych kardynalnych zadań uważa szerzenie wśród najszerzych warstw zrozumienia idei ochrony zwierząt. W Wilnie, jak zresztą i w innych miastach Polski, mieliśmy w 1928 roku „Dzień dobroci dla zwierząt”. Prócz tego organizowane były prelekcje i odczyty radiowe. W roku bieżącym postanowiono „Towarzystwo” (prezesa jest obecnie p. Wacław Olszewski) zorganizować „Tydzień propagandy” od 25 do 31 bm. Chodzą szczególnie o propagandę idei ochrony zwierząt wśród młodzieży. Wówczas znaczenie idei tej wjeżdżuje do szkół. Kuratorium O. S. wileńskiego, rozumiejąc wychowawcze znaczenie idei tej, przysłało z pomocą zapoczątkowanej akcji i rozesłało odpowiedni okólnik do szkół wileńskich.

W przeciągu całego tygodnia codziennie od godz. 12 do 14 wyświetlany będzie w Kina Miejskim film z życia skautów holenderskich p. t. „Co zwierzęta mają do powiedzenia”, oraz wygłaszane będą odpowiednie pogadanki. Wszystkie szkoły powszechne i gimnazja wileńskie obejrzą ten film. Szerzą publiczność również winna zainteresować się tym ciekawym zresztą, filmem i popierając akcję „Towarzystwa” udać się do „Kina Miejskiego”, szczególnie, że bilet wstępu kosztuje zaledwie 40 r.

Działalność „Towarzystwa Ochrony Zwierząt” opiera się na podstawach prawnych, istnieje specjalna ustawa o ochronie zwierząt (z dn. 22-III 1928 r.) przewidująca za nie obchodzenie się ze zwierzętami karę grzywny do 2,000 zł, oraz karę więzienia do 1 r.

Nie nie zdziałają jednakże najsurowsze przepisy bez zrozumienia idei ludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami. Napozór wydaje się to takie blahe i oderwane od życia, a przecież niżejmiłe doniosłe są rezultaty rozszerzającej się humanitarności.

Naród zyskując jednostki, które stają się rzetelną wartością na każdym polu pracy, bo mają zasadnicze rysy sijnego charakteru — prawność i szlachetność.

Dlatego jaknajwiększy oddźwięk znaleźć musi wezwanie do zapisywania się na członków Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Składka roczna wynosi tylko 3 zł. Siedzibą: Wilno, ul. Tatarska 2. T. C.

### Radjo wileńskie

Wtorek, dnia 26 stycznia 1932 r.

11.58 Sygnal czasu.  
13.40 Uwiń. rol. z Warsz. i ze Lwowa.  
14.35 Program dzienny.  
14.40 Muzyka z płyt.  
15.15 Komunikat z Warszawy.  
15.25 „Przegląd czasopism kobiecych z Warszawy”.  
15.50 Audycja dla dzieci z Warszawy.  
16.20 „Z wycieczek po Litwie Kowieńskiej” — odczyt wygł. Marja Zamierowska Pufflerowa, asystentka U.S.B. Tr. na wszystkie polskie stacje.  
16.40 Codzienny odcinek powieściowy.  
16.50 Muzyka z płyt. Muzyka tańcząca.  
17.10 „Malarstwo polskie przed stu lat” — odczyt z Krakowa, wygł. S. Lepkowski.  
17.35 Koncert z Warszawy.  
18.50 Radiowa gazetka rzmieściennicza.  
19.00 Literacka audycja dla dzieci.  
19.20 „Pogadanka radiotechniczna” — 36 lat. Mieczysław Galski.  
20.00 „Polacy w Ameryce” — wywiad Targa z gen. Dreszerem z Warszawy.  
20.15 Koncert z Warszawy.  
21.55 Skrzynka techniczna z Warszawy.  
22.10 Komunikat solistski z Warszawy.  
22.40 Kom. i muzyka tańcząca z Warszawy.  
23.00 Koncert symfoniczny (płyty) Utwory Ryszarda Wagnera. Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza.

KINO  
**MIEJSKIE**  
SALA MIEJSKA  
Ostobromski 5

Dźwiękowy  
KINO-TEATR  
**„HELIOS”**

Dźwiękowy  
Kino-teatr  
**HOLLYWOOD**

COSINO  
WIELKA 47. tel. 15-47

Dźwiękowe Kino  
**„PAN”**  
Wielka 36

Dźwiękowy  
Kino-Teatr  
**„STYLWOY”**  
Wielka 36

Kino-Teatr  
**„ŚWIATOWID”**  
Mickiewicza 9.

**Ceny WĘGLA zniżone!**  
W związku z urządzeniem własnych  
składow połączeni z torem kolejowym mam możność  
**obniżenia cen węgla i koksu**  
z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich conc. „Progress”  
**Przedsięb. Handl. Przem.**  
**M. DEULL, WILNO**  
Biuro — Jagiellońska 3, tel. 8-11.  
Bocznicza własna — Kijowska 8, tel. 999.

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leńjewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13, na zasadzie art. 1030 U.P.C. objawiając, iż w dniu 26 stycznia 1932 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Niemieckiej 22 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do firmy „Sz. Akselrod i R. Szwarc”, składającego się z truneków alkoholowych oszacowanych na sumę 1048 złotych na zapasokapenie pretensji Chaima Nieciałkowskiego w sumie 1000 - z proc. i kosztami.  
Komornik sądowy W. Leńjewski.

MIERNICZY  
**Włodzisław Borodziejki**  
Wilno, ul. Belliny 16, m. 5, tel. 15-43.  
(Obok mostu kolejowego)  
Konto czek. w P. K. O. Nr. 82008.  
G.-ndr. przyjaźni: od 9-2 i 6-7.

Poszukuję mieszkania  
z wygodami, łazienką, 3 pokojami w mieście lub na Zwierzynku.  
Oferty do Adm. „Słowa” pod T. T.

Skład Forteplanów, Pianin, Fisharmonij  
**K. Dąbrowska**  
(F-ma istnieje od r. 1874)  
Wilno, Niemiecka 3, m. 11

Od poniedziałku 25 b. m. godz. 4, 6, 8 i 10  
**Iwan Petrowicz i Lil Dagower** w filmie p. t.  
**NOCE BEZSENNE, NOCE SZALONE**  
Koncertowa orkiestra pod kierownictwem M. Salińskiego. — Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10 wiecz.

Dzisiaj premiera! UWAGA! Wielka kreacja sensoryjna! Cud techniki i gry! Humor! Werwa!  
**MALŻEŃSTWA PRZYSZŁOŚCI**  
Miłość i tańce, życie, zwycięstwo i obcy dla przeszłości. Lot rakietowy na Marsa. Cudowne piosenki. Wizja przyszłości! B-gata wystawa. W rol. gł. **El. Brendel, Maureen Sullivan i John Garrick.**  
Na 1-szy seans ceny zniżone. Seansy o 4, 6, 8 i 10.15, w niedzielę od g. 2-jej.

Dzisiaj Ulubieniec publiczności **JOHN GILBERT** w swej najnowszej kreacji dźwiękowej p. t.  
**UPIÓR PARYŻA** Kabarety paryskie! Tańce! Śpiewy!  
Nad progr. Dźwiękowa komedia p. t. **„W szponach kryzysu”** W rol. pozostałych: **Leila Hyamf i Lewis Stone**  
Na -szy seans ceny zniżone. Seansy o 4, 6, 8 i 10.15, w niedzielę od g. 2-jej.

Dzisiaj Nowe w kinie arcydzieło „króla reżyserów” **CÉCIL B. de MILLE** w roli głównej **MAY JOHNSON** Reginald Denny i Liljan Roth.  
**MADAME SZATAN**  
Wielki bal na Zeppelinie! Gigantyczna katastrofa w przestworzach! Niebawyma wystawa 5,000 statystów! Nad program: Atrakcyjne atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w niedzielę od g. 2-jej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj Gra zmysłów! Bunt duszy i ludzkiej przeciw cywilizacji!  
Czołowy film dźwiękowy awangardy francuskiej. Opowieść o białym człowieku, który opanowany żądzą czegoś nowego, szuka szczęścia na jednej z wysp, zagnionych wśród oceanu. Ilustrację muzyczną wykonała orkiestra Opery Paryskiej.  
Nad program: Najnowsze atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4 w dzień i 10.15 w niedzielę od g. 2-jej.

Ostatnie dwa dni!  
Dzisiaj Największe i najpiękniejsze 100 proc. dźwiękowe bezkonkurencyjne arcydzieło poraz pierwszy w Wilnie  
**MARADU** Potężny dramatał wschodu w 14 akt. Prawdziwy wybuch wulkanu, konflikt uczuć, życie, zwierząt i ludzi. Przepych, erotyka i sensacja. W rolach głównych najpiękniejsza nowa gwiazda **ROSE HOBART** i **CHARLES BICKFORD.**  
UWAGA! Realizacja kosztowała 12 mil. dol. i 6-ty miesiąc rekord powodzenia i wyświetlania w Warszawie  
Następny program: Nowe 100 proc. dźwiękowe arcydzieło **Kult ciała.**

Dzisiaj przesliczny dramatał erotyczny p. t.  
**UPADŁY ANIOŁ** Wzruszająca miłość żołnierza do pięknej artystki. Wspaniała technika dźwiękowa. Wielka rewja międzynarodowej muzyki.  
Nad program! Wesoła komedia rysunkowa.  
**ANONS: Już w tych dniach „Wiatr od m rza” p g powieści S. Zeromskiego.**

**DOKTOR J. BERNSTEIN**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
ul. Mickiewicza 28, m. 5  
Przyjmuje 9-1 i 4-8.  
**Dr. Knigsberg**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Mickiewicza 4, tel. 10-90.  
Przyjmuje od 9-12 i 4-8

**Kosmetyka**  
Rządca-Rolnik  
bzdzielny z długoletnią praktyką, doskonałymi z wyliczeniami i poszukuje posady, ma 47 lat. Adres: majątek Skrzyżbowce Bernatowicz.

**GABINET**  
Racjonalnej kosmetyki leczniczej  
WILNO,  
Mickiewicza 31-4  
**Urode**  
kolebka konserwatorów do egzaminów w wywołaniu i. z. Z dniem 1-ego odświeża, uskunuje skazy i braki, Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczność, wyszczepiający (pannie), Nitrog. prof. S. H. H. W. Wypałuwanie włosów. Indywidualne doboranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej.  
Codziennie od 9-12-30 potrzebny od 1 kwietnia samoty 35 zł. miesięcznie. Odpisy świadectw. Soły. Skrzynka pocztowa Nr. 7.

**Nosa**  
zmasażki, węgry, brodamki i kursajki usunaw.  
Gabinet Kosmetyki Leczniczej  
i. Hryniewiczoj.  
ul. WIELKA 16 18 m. 9.  
Przej. w g. 10-1 i 4-7  
W. Z. P. 26 26

**POPIERAJCIE**  
**L.O.P.P**

**2 pokoje** umebowane, ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Pańska 4-2  
**Gonty** Sprzedaje tanio  
**POLSKI LLOYD**  
ul. Kijowska.

**Do sprzedania**  
dom „osobniak” w ogrodzie w centrum miasta z wolnym komfortem mieszkaniem i jeszcze innemi budynkami. Wyjątkowa okazja, gdyż plac około 560 sążni, położony w najlepszej dzielnicy — Wilna ma wielką przyszłość. Bliska wiadomość dla zainteresowanych (nie pośredników) u Dyrektora Syndykatury Rolniczej, Zawalackiego 17.

**2 mieszkanie**  
z 3 i 4 pokojami z wszelkimi wygodami nowoczesnymi, wspaniałe miejsce do wynajęcia. Wilno, ul. Stowackiego 17.  
**Lokal**  
18 pokojowy, całe piętro, system korytarzowy, centralne ogrzewanie, natychmiast do wynajęcia. Z dniem zakreślenie szkół średnich w kwietnia następnego. **Języki obce:** francuski, piętro 14 pokoj i wspaniałe. Tamże do wynajęcia sklep z piwnicą. Kelewy ul. Mickiewicza 23.  
**Matura**  
Przygotowywanie z wyjątkową precyzją, centralne ogrzewanie, natychmiast do egzaminów w wywołaniu i. z. Z dniem 1-ego odświeża, uskunuje skazy i braki, Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczność, wyszczepiający (pannie), Nitrog. prof. S. H. H. W. Wypałuwanie włosów. Indywidualne doboranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej.  
Codziennie od 9-12-30 potrzebny od 1 kwietnia samoty 35 zł. miesięcznie. Odpisy świadectw. Soły. Skrzynka pocztowa Nr. 7.

**Kupię**  
majątek ziemski w okolicy Wilna lub kamienicę w Wilnie wpłacę od razu 15 000 dolarów. Oferty do Redakcji „Słowa” dla J-ki.

**Różne**  
**Wydzierzawę**  
majątek Norwidopol, poczta Dekszce, st. kol. Parafianów powiat Dziśnieński. Obszar 175 ha ziemi wlk. rudawy niewielkiej ornej 55 ha łąk nuro-wabi się „T.m”. Przycznych, 300 ha łąk prowadzić za wynagrodzeniem. Tenota 2500 dziennem. Ta gowa 2 dudów żyta. Emilia (druga fartka na prac. Węclawowiczowa, wo do mostu).

### Tragiczny wypadek z podoficerem

WILNO. Kapral 86 pp. Franciszek Skrzypczak, jadąc rowerem wzdłuż toru kolejowego biegnącego z Wilejki do Molodczyna wpadł pod idący pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

Z znaną służby kolejowej można wywnioskować, że Skrzypczak rozmyślnie trafił pod pociąg, pragnąc popełnić samobójstwo.

### Pożar w Halach Miejskich

WILNO. — Wczoraj wieczorem w jednym ze straganów w Halach Miejskich, przy ulicy Zawalnej, wybuchł pożar. Ogień zniszczył trzy drewniane przybudówki do Hal, Straż ognjowa ugasiła pożar już przed północą.

Pożar powstał najprawdopodobniej od pozostawionych węgla w jednym ze straganów.

### NA FILMOWEJ TAŚMIE

„AFRYKA MÓWI”  
„Pan”

Mamy urodzaj na filmy egzotyczne. Znany już Afrykę, Tahiti lub wyspy oceaniczne tak dobrze, jak np. Karolinki wileńskie lub jeszcze lepiej, bo niejedną nie widział nigdy Karolinkę, a podróżował po Afryce w „Trader Hornie” lub ostatnio w „Panie”. Afryka mówi! Właściwie film powinien się nazywać: „Afryka milczy”, bo strona dźwiękowa mało która jeżeli nie zupełnie jest usunięta na plan dźwiękowy. Ma natomiast film ten duży plus w postaci polskiego tekstu mówionego, który doskonale objaśnia i ożywia obraz. Sani film należy do gatunku reportażów podróźnich (mamy zresztą podobny film polski T. A. Osendowskiego pt. „Początek”).

Wiele zdjęć i obrazów przypomina podobne filmy przedtem już oglądane. Są jednak momenty oryginalne, nowe i ciekawe. Tak przelot szarżach uchwycony jest znakomicie, antylopy-skoczek wielu z pewnością ujrzało pierwszy raz w życiu. Ciekawa choć przykra — scena rozszarpiania mierzyna przez lwa jest sensacją w swoim rodzaju, ale zaszczytu kierownictwu wyprawy nie przynosi. Treści i akcji w „Afryka mówi” niema. Mimo to widz z zacięciem śledzić podróż ekspedycji. Niewątpliwą korzyść odniesie każdy z tego filmu, bo mało komu dane jest ujrzyć na własne oczy cu da przyrody podzwrotnikowej. Nad program doskonała rysunkowa parodia „Drogi olbrzymów” (film ten wyświetlano w Wilnie w „Kinie Miejskim”). Bohaterem komedii rysunkowej jest popularna myszka — Mjeczecy. Tad. C.

CZYTAJCIE  
**„SŁOWO”**

**Wilkcze zęby**  
— Kolo Historyków USB. — We wtorek dnia 26 br. o godz. 17 wsaj wykładowej Seminarjum Historycznego odbędzie się Zebranie Naukowe z referatem pt. „Idea rzymska w dziejach (od Cezara do Mussoliniego)”, który wygłosił kol. A. Deruga. Goście mile widziani

### Promień Miłosierdzia

Tej nocy Edyta zrozumiała, że kocha Ryszarda, że kochać go nie przestanie, niezależnie od tego, kim on jest i co robi!

Edyta Eblway miała silną wolę. Gdy raz powzięła decyzję, umiała jej bronić i postawić na swoim. Ale teraz ciężką walkę musiała stoczyć w sercu: pod wpływem ojca, jego kłopotów i niepokoju, związanych z „Promieniem miłosierdzia” nienawidziła nieznajomego, teraz nie mogła połączyć tego uczucia z wielką miłością do tej samej osoby.

Wiedziela teraz jedno: że nie zdradzi, nie dopuści za nie do uwzięcia tego człowieka.

Serce jej biło miłością dla Ryszarda a jedyną jej myślą i pragnieniem, było uratować go. A przecież wymagało to złożenia w ofierze swego życia. Oddania ręki lichwiarzowi!.. Wszystko wzdrygało się w niej na tę myśl.

O święcie dopiero zasnąła krótkim, niespokojnym snem. Obudziła ją pokojówka, która z hałasem stawiała na stoliku śniadanie.

domu była już ubrana, gdyż zwykle nie wstawała przed południem.

— Droga moja! Nie wiesz, co się stało! — zaczęła odradzą lady Rowmand, siadając na brzegu łóżka. — Nie chciałam, żebyś schodziła nadół i kazałam przynieść wszystkim gościom śniadanie do łóżka.

— Co się stało, może kto zachorował?

— Bilsaitera znalaziono dzisiaj żywego w łóżku.

Edyta wydała słumiony okrzyk. Nie zwracając uwagi na je, wzruszenie, lady R. mówiła dalej:  
— Tak, kochanie, czy to nie okropnie? Obawiam się, że to wiadomość przestraszy cię bardzo. Mój Boże, liczyłam, że tak mile spędzimy czas. Teraz wszystko się popsuje. Dom cały przewrócony do góry nogami. Leż i nie śpiesz się do wstawania. Zjedz śniadanie spokojnie. Bóg tylko raczy wiedzieć, co będzie dalej?

Zanim Edyta zdążyła zadać jakies pytanie, lady R. wstała, ocałowała ją w czoło i wyszła.

Wiadomość ta była dla niej czemś takim, czego nie mogła pomicieć w głowie. „Leonard Bilsaiter umarł! Czy to możliwe?”. Los, zdawało się, przyszedł Edycie z pomocą. Oczywiście, nie życzyła mu śmierci, ale teraz wiadomość tę przyjęła z ulgą. Koszmar został przerwany! Była znowu wolna.

— „Ale co mu się stało?” — zdziwiła się, ubierając się śpiesznie.

Poprzedniego wieczora bankier rozstał się z nią po zakomunikowaniu tajemnicy „Promienia”, miał wyraźny zamiar wydania go w ręce policy.

— „Dzięki Bogu!” — szeptała Edyta. — Nikt teraz, oprócz mnie nie wie o tem. O, kochany, będziesz musiał rozpocząć nowe życie, zerwać z przeszłością.

Stojąc przy oknie, spoglądała na drogę przez park, wiodącą. Do zamku podjechał samochód, wysiedli z niego goście, byli to przebrani po cywilnemu policjanci. Ogarnął ją strach: policja jest przepowiednią nieszczęścia.

Zadzwoniła na pokojówkę, która wpadła do pokoju z twarzą tak zmienioną, że pytanie Edyty było najzupełniej usprawiedliwione:  
— Co się stało? Jesteś taka zmieniona...  
— Czy pani nie wie, że p. Bilsaiter...

— Umarł w nocy. Tak, wiem o tem. Dziwi mnie to, bo wczoraj wydał mi się zupełnie zdrowy.

Pokojówka spojrziała ze zdumieniem:  
— Ależ p. Bilsaiter został zabity!

— Zabity?  
— Naturalnie! I policja już przyjechała. Boże, co teraz będzie! Zakryła twarz fartuskiem i zapłakała.  
— Opowiedz mi wszystko! — rozkazała Edyta, z trudnością opanowując wzruszenie.

Kulwering znalazł go nieżywego. Przyjechał teraz inspektor Lanner i doktor Kristi.

Nie bez trudu udało się Edycie wydrzeć pokojówce wiadomości, dotyczące morderstwa. Przypomniała sobie z przerażeniem wczorajsze pogroźki Ryszarda. Czyżby on?... Ze wstydem i obrurzeniem odegnęła tę myśl od siebie. W każdym razie trzeba się dowiedzieć się czegoś! — postanowiła.

Wychodząc z pokoju, była już zupełnie opanowana. W jadalni znalazła nieład, nie do opisania. Goście hałasowali i krzyczeli, jeden przez drugiego. Nikt nie zauważył jej wejścia, tylko Ryszard zbliżył się do niej.

— Panią musiała ta wiadomość bardzo zdenerwować, chociaż jako córka nacelnika Scotland Yardu powinna pani być przyzwyczajona do takich rzeczy.

— W każdym razie, pani najpierwsza dowie się o zapanowaniu przestępcy, — wtrącił profesor Furkassi.

— Pan się myli, — odpowiedziała, — ojciec nie opowiada nigdy tego, co się dzieje w jego gabinecie służbowym. — Ale spodziewam się, jednak, że „Promień Miłosierdzia” zostanie w końcu aresztowany. Najpierw kradł, a teraz zaczął zabijać, Bóg wie co! Dość tego!

— „Promień Miłosierdzia” — A on co tu ma do rzeczy? — zapytała Edyta, a czując na sobie badawcze spojrzenie Ryszarda, zdrzała.

Mam nadzieję, że inspektor Lanner rozwiąże szybko tę zagadkę i odnajdzie mordercę! — Spokojny ton słów Ryszarda wpiął ją do Edyty. Jasnym było dla niej, że jej ukochany nie mógł być mordercą.

W tej chwili wszedł lord Rowmand, zawiadamiając gości, że inspektor policyi życzy sobie zadać im parę pytań.

Edyta opanowała już w zupełności wzruszenie w chwili, gdy stanęła przed pomocnikiem swego ojca.

Nie znala go dotąd. Młody inspektor nie przypominał wcale defektywów, których spotykała w gabinecie ojca. Był bardzo opanowany, spokojny, a w szarych jego oczach, malowała się wola i energia. Fakt, że wiedział już o jej wieczornym spacerze z Bilsaiterem świadczył, że należy być ostrożną. Ale nie umiała kłamać i przy końcu badania, poczuła, że inspektor nie wierzy ani słowu z jej zeznań.

To zmieszają ją i zanepokoilo. Ale decyzja jej była niezachwiana: nie zdradził swojej tajemnicy.

Edyta rozmyślała nad tem, czy Lanner ma jakie poszlaki, co do osoby „Promienia”? Spoglądała z ukosa na Woolvorta, ale jego niewzruszony spokój nie zdradzał myśli.

— Czy rzeczywiście musimy pozostać tu uwięzieni do poniedziałku? — zapytał profesor Furkassi. — Lanner nie przedstawił tego tak tragicznie — wyjaśnił gospodarz, — postaram się umilić państwu ten przy-

musowy pobyt. Urządzimy match golfa i zaraz po śniadaniu, udamy się na plac.

Propozycję przyjęto z radością, ale Ryszard odmówił i zaprosił Edytę na partję tenisa.

Kilka pan usiadło na ławeczkach, przglądając się grze.

— Gdyby Woolvort nie był takim nieoprawnym starym kawalerem, była by z nich idealna para! — zauważyła jedna z nich.

— Ach, te panie! — żartował profesor. — Wiecznie chcą kogoś zenić! — A dlaczegoż nie? Edyta była by doskonałą żoną i matką. Nie dziwi się, gdy zostanie żoną Ryszarda! Profesor wzruszył ramionami.

Tymczasem para, o której losach rozprawiano, skończyła partję.

— Może przejdziemy się po parku — zaproponował Ryszard.

— Owszem, chciałabym obejrzeć oranżeryę.

Przed oranżeryą, Edyta usiadła na ławce.  
— Niech pan usiądzie... Muszę z panem pomówić. Mam coś ważnego do powiedzenia.  
— Proszę.  
Edyta długo szukała słów, czując, że wchodzi na niebezpieczny grunt.  
— Lanner wypytwał mnie, czy Bilsaiter nie mówił z mną o „Promieniu” — powiedziała wkońcu, patrząc w bok.  
(D. C. N.)